Nr. 287. We Lwowie — Środa dnia 16. Grudnia 1903. **Rok XLIII.**

Redaktor naczelny **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50	
kwartalnie	6 „	7 „ 50	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ —	21 „ —

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** kwartalnie we Lwowie 8 kor 40 h. na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h. (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Demoralizacya młodzieży.

Garść uwag [illegible].

I.

Parę miesięcy temu w *Echu przemyskiem* zjawił się był wstępny artykuł p. t. „Zepsucie pośród młodzieży". Była tam mowa o niedawnej ankiecie lekarskiej nad sprawą tak straszną, że z pewnością niejednemu trudno by nawet było się domyśleć, gdyby nie była rzeczywistym faktem... mianowicie... nad chorobami wenerycznemi śród młodzieży szkół średnich.

Ale i wynik tej ankiety był niemniej przerażający. Skonstatowano mianowicie, że (o ile to wpadło w ręce należących do ankiety lekarzy) 240 z pomiędzy lwowskiej młodzieży szkół średnich ulega zarażeniu wenerycznemu: co oczywiście, podług praktyk statystycznych, przedstawia cyfrę bez żadnego porównania wyższą. Utrzymuje się bowiem zdanie, że w takich wypadkach zaledwie jeden na stu dostaje się do rubryk statystycznych. Ale przypuśćmy nawet, że nie 1 na 100, ale tylko 1 na 10, to byśmy już mieli w samych tylko szkołach średnich lwowskich 2400 dotkniętych tą chorobą chłopców.. Czy to nie okropne?!

Weźmy teraz na uwagę fakt stwierdzony, że i w innych gimnazyach nie lepiej, czego wciąż najpotworniejsze odnajdujemy dowody; zbierzmy te daty z całego kompleksu średnich szkół krajowych i... wyrobmy sobie obraz całej grozy położenia.

Wszakże to te pokolenia, co mają zająć po nas wszystkie stanowiska w kraju i społeczeństwie... pracownicy na niwie narodu i Kościoła.. rycerze i chorążowie w walce o byt narodu i o najdroższe jego skarby: wiary, moralności i patryotyzmu: i oto oni — już w chłopięcym wieku ciałem spróchniali, zatruci zgnilizną i jadem, na duszy jeszcze gorzej złamani a sercem spodleni!...

Ale to nie dosyć. My wiemy dobrze i wiedza lekarska to stwierdza, że o ile rozchodzi się o takie chore jednostki. wszelkie t. zw. „wyleczenie" jest tylko pozornem; śmiertelny ten jad zostaje w ich organizmie! — jeżeli nie odbiorą sobie życia pod pozorem „obrzydzenia czy znudzenia" lub „nieuleczalnej choroby", to ten jad weneryczny nurtować w nich będzie, stanie się katem aż do grobowej deski, a bardzo często zawlecze jeszcze do domu obłąkanych. (Rzeczywiście niezbędna potrzeba rozszerzenia na wielką skalę zakładu obłąkanych na Kulparkowie znalazła na ostatniej sesyi sejmowej wyraz i odpowiednią uchwałę!) A co będzie, jeżeli żyć będą i dźwigać krzyż zasłużony?... I wtedy jeszcze, choćby sami opzytomnieli ze szału młodości, choćby wrócili na dobrą drogę moralności i najszczerszej pracy dla kraju: jad ten nabyty odziedziczą się na pokoleń w postaci najrozmaitszego charłactwa, kalectw, kretynizmu i ogłupienia...

I cóż się ma ojczyzna, Kościół, kraj i społeczeństwo z nich spodziewać? Ależ — przebóg: Na jakich podstawach spoczywa cały gmach tyle uwielbianego obecnego wychowania? Czy spełnia ono swą misyę przez samo tylko, albo prawie samo „pogłębianie wiedzy?"... Czy w najgorszych a raczej za „najgorsze" okrzyczanych czasach, doszła młodzież nasza do tego fizycznego i duchowego zniszczenia?.. Komu to zawdzięczyć?

Bądźmy logiczni i otwarci. W tak niesłychanie ważnej i bodaj czy nie najważniejszej sprawie wykręcanie się sofizmatami takiej jasnej, historycznej i psychologicznej prawdzie i to — dla ocalenia swoich umiłowanych „mrzonek" albo swego „dzieła", byłoby nie tylko nieuczciwością, ale jest i „samobójstwem".

To są rezultaty szkolnictwa nowoczesnego, co niby nie zrywając otwarcie z Bogiem i z wiarą katolicką, bezwiednie zarażone materyalizmem, stoi całe [illegible]eryalistycznem stanowisku i wyciąga z niego logiczne a praktyczne następstwa. To ignorowanie duszy nieśmiertelnej a odpowiedzialnej za zachowanie „dekalogu", wypisanego już w naturze człowieka. ignorowanie grzechu pierworodnego a stąd namiętności i konieczności z niemi walki; ignorowanie i właściwego celu człowieka i Boga Stwórcy a sędziego.

Ślepe, bezmyślne małpowanie cudzego dyletantyzmu i cudzych mrzonek, jakby *in anima vili*, w zakresie wychowania poczynając od teoryi Russowego „Emila" i „ubóstwienia człowieka, aż kończąc na plewach austryackiego liberalizmu i na „uwierzęceniu człowieka i to są drogi, po których szkoła „bezwyznaniowa i sama doszła i młodzież doprowadziła do przepaści.

Zaiste — straszna to, ale i konieczna w logicznem następstwie kara za ten sam analogicznie brak rozumu, z jakim niegdyś Luter wywiesił sztandar *das freie Wissen, das freie Forschen i das freie Glauben* bez oglądania się na Boga i zasady jego boskiej wiary..

Jeszcze nam nie przebrzmiały w duszy narady w sejmie galicyjskim, a zwłaszcza słowa tak ks. arcybiskupa Bilczewskiego, jak i sprawozdawcy komisyi szkolnej, Stan. hr. Tarnowskiego. Tętniła tam wielka boleść na widok niesłychanego zdziczenia i zepsucia naszej młodzieży: a jednak, czy oni zajrzeli aż na dno tej przepaści?..

Pewnie i zwołanej w tej mierze ankiecie lekarskiej te same przyświecały... łuny palących się naszych najdroższych ideałów i nadziei.. Boleść wielka musiała tam szarpać niejedno zacne i ojcowskie serce. Ludzie wiedzy i doświadczenia, których pieczy Bóg powierzył skarb „zdrowia narodu", musieli niezawodnie wpaść na trop złego. dosięgnąć jego prawdziwych źródeł, atoli niestety nie wskazali należytych środków zaradczych.

Nie-Scriptor.

Sprawy zagraniczne.

Reformy w Rosyi.

Srogie widmo biedy, jeżeli jeszcze nie nędzy finansowej, coraz natrętniej, uporczywiej zagląda w oczy władcom rosyjskim różnego autoramentu. Rozpędziła się maszyna zaborcza i trzeba ją powoli hamować, aby nie potrzeba było nagle zatrzymać, bo wtedy gotowe wszystkie koła i kółka rozlecieć się na kawałki. Podobnie rozpędził się był orator malborski ze swoją weltpolityką, gdy niesłychany rozkwit przemysłu i handlu niemieckiego strumieniami lał pieniądze do beczki państwowej i z tego samego powodu niespodzianej biedy finansowej ogranicza się, po wielu okrutnie bundiucznych oracyach, do milczenia, gdy Rosya zagarnia Mandżuryę, gdy Ameryka zagarnia Panamę, gdy sprawy bałkańskie zwiastują straszliwy przewrót w południowo-wschodniej Europie.

Trzeba się też zająć sprawami wewnętrznemi coprędzej i jak najszczerzej. Słyszymy o buntujących się chłopach małoruskich i rosyjskich, studentach i żydach, a poprawdzie cały wewnętrzny stan caratu nazwać można buntem serc i duchów, chociaż nie rewolucyjnym przeciw bezdusznym, złym, dławiącym wszystko, zawichrzającym wszystko rządom, które skoncentrowane aż do najpodrzędniejszego szczegółu w Petersburgu, chcą nadal kierować olbrzymiem cielskiem państwa. Dzisiaj raz po raz rozbiega się z kół jak to powiadają, wybornie poinformowanych, że Rosya stoi w przededniu wielkiego przewrotu wewnętrznego. W związku z wiadomym ukazem o reformach administracyjnych ma być zrobioną próba z reprezentacyą narodu.

Juścić nie parlament, tylko reprezentacya bez prawa ustawodawstwa, ciało doradcze. Więc mianoby najpierw zwołać r e p r e z e n t a c y e p r o w i n c y o n a l n e, któreby dały swoją opinię o dotyczących gubernii wewnętrznych sprawach politycznych. Reprezentacye te miałyby wybrać delegatów na z g r o m a d z e n i a p a ń s t w o w e nie uchwalające, tylko obradujące. Zgromadzenie to ma się zejść w przyszłym roku pod przewodem Plewego.

Rząd do skrajności scentralizowany, nie jest w stanie podołać administrowaniu takiego państwa olbrzymiego, nie jest też w stanie zapoznać się z Petersburga z potrzebami tego mnóstwa ludów, żyjących w warunkach niesłychanie się różniących. Co dla Lapończyka zdrowiem, to dla Kaukazczyka może być śmiercią. Stan taki jest nie do utrzymania, bo nie do wytrzymania Zadaniem przeto petersburskiego zgromadzenia państwowego będzie najpierw narada nad środkami dla reformy administracyi. Czy ta nowa instytucya ma być wstępem do formalnych rządów konstytucyjnych?

Ludzie, trzeźwo sądzący, powiadają, że naród rosyjski nie dojrzał jeszcze do konstytucyi. Pospólstwo jest ciemne, dzikie. Lud trzebaby dopiero podnieść za pomocą szkół i tanich a odpowiednich czasopism Ale na to trzeba funduszów. Średnia klasa szlachecka i mieszczańska jest w ogóle bardzo obojętną dla spraw politycznych.

Cenzura dławi prasę, a rozmawiać o sprawach politycznych jest przedsięwzięciem niebezpiecznem. Nieraz to bywało, że ten i ów pozwolił sobie w wagonie, restauracyi itp. krytykować rząd i wskutek wszechobecnej denuncyacyi ujrzał się nagle przed sądem jako „niebłagonadieżnyj".

Są juścić wyjątki znakomite i liczne, ale na ogół niema w Rosyi podwalin dla rządów konstytucyjnych. Zaprowadzenie jej spotkałoby się z zakostniałą biurokracyą u góry a propagandą nihilistyczno-rewolucyjną u dołu — pomiędzy niemi warstwy średnie, bez oświaty i do działalności politycznej niezdolne. Z doświadczenia zaś innych krajów wiadomo, że w takich wypadkach brak wykształcenia politycznego rzuca masy w ręce agitacyi rewolucyjnej.

Jeżeli w istocie sfery decydujące zajmują się reformami politycznemi, to celem ich może być tylko utworzenie ciał doradczych dla sprowadzenia reform administracyjnych i wykształcenia ogółu do udziału w administracyi.

Na razie — powiadają — Rosya też niczego innego nie potrzebuje. Z doświadczenia jednak innych krajów także i to wiadomo, że choćby najskąpiej nadanych praw podobnych ci, co władzę dotychczas dzierżyli — i dzierżyć będą, nie [illegible] wyzyskać ku dobru ogółu, że korzystanie z tych praw wywalczyć potrzeba.

Z Watykanu.

Rzym 10. grudnia.

(Nowe książki na Indeksie. — S. p. kardynał Herrero. — Mniemani nowi kardynałowie — Audyencye S. p. kanonik Farabulini. — Komunie pierwsze dziewcząt. Lord Braye i Papieska komisya biblijna. — Kradzież dzwonu.)

Na drzwiach Wikaryatu, kancelaryi Papieskiej i główniejszych Kościołów widnieje od kilku dni dekret św. kongregacyi Indeksu, podpisany przez kardynała Steinhubera Jezuitę, potępiający następujące dzieła:

Charles Denis: Un careme apologétique sur les dogmes fondamentaux. Paris 1902.

Charles Denis: L'Eglise et l'Etat: les leçons de l'heure présente Paris 1902.

L'abbé Georgel: La matiere, sa deification (?) sa rehabilitation au point de one intellectuel et aimant, ses destinees ultimes. Oran 1902—1903.

Joseph Olive: Lettre aux membres de la piense et devote association du Coeur de Jesus et de N. D. des Sept Donleurs. Cette 1886 — 1903.

A jakiś P. Sifflet, którego dzieło, nie pomnę już tytułu, zostało umieszczone na Iedeksie, laudabiliter se subiecit — chwalebnie poddał się wyrokowi Kościoła.

We Walencyi w Hiszpanii umarł 9. bm. 80 letni kardynał Herrero y Espinosa de los Montores, jeden z tych kardynałów konklawistów Piusa X. który nie był jeszcze otrzymał kapelusza kardynalskiego a przytem chorował podczas całego konklawe. Urodził się w sławnem Xeres de la Frontera 20 stycznia r. 1823. Po studyach prawniczych w Sewilii i Salamance obrał najprzód zawód adwokacki, później został sędzią i wreszcie prezydentem trybunału, i równocześnie w całej Hiszpanii słynął jako niepospolity poeta. W 35 roku życia opuścił świat i wstąpił do oratoryum św., Filipa Nereusza: po kilku latach został kapłanem, a z dawniejszego mowcy stał się świetnym kaznodzieją. Pius IX mianował go biskupem Wiktoryi a Leon XIII. Oviedo, Korduby i wreszcie Arcybiskupem Walencyi 24. marca 7898 r; a w czerwcu r. b. kreował go kardynałem.

Czem on był dla Hiszpanii, świadczy fakt, że prezydent senatu madryckiego, Aczarraga zagaił ostatnie posiedzenie, wychwalając cnotliwe życie uczonego kardynała. To też Pius X. zaledwo obrany papieżem, udał się z konklave wprost do celi chorego kardynała z odwiedzinami, a w kilka dni po swej koronacyi wręczył mu kapelusz kardynalski wśród niezwykłych ceremonij ze względu na jego wiek i co tylko przebytą chorobę.

Opowiadają, że na przyszłym konsystorzu, którego data jeszcze nieświadoma, zamierza Pius X. kreować kilku nowych kardynałów, a mianowicie: 1) Arcybiskupa Benewentu Mons. Benedykta Bonazzi benedyktyna z Monte-Cassino. 2) Mons. Alojzego Pericoli, audytora t. zw. kamery apostolskiej i dziekana protonotaryuszów. 3) Mons. Antoniego Grasselli, arcybiskupa z Viterbo, dawniejszego delegata apostolskiego z Konstantynopola, którego Leon XIII. wahał się mianować kardynałem dla pewnych racyj politycznych. 4) Mons. Oktawiusza Cagiano de Azevedo, swojego Majordomusa, od którego zależy cały zarząd pałaców, muzeów i galeryj tak we Watykanie. jak i w Lateranie. 5) Arcybiskupa Trebisondy *in partibus* Mons. Edmunda Stonor (Anglika). 6) Mons. Justyna Adami, arcybiskupa Cezarei in Pontu, wielkiego przyjaciela śp. Leona XIII.

Audyencye mieli u papieża, ks. metropolita Szeptycki i p. Ignacy hr. Ledochowski z żoną.

Umarł dzisiaj w Rzymie sędziwy msgr. Dawid Farabulini, 70-letni kanonik watykański, współpracownik *Osservatore Romano* i *Voce della Verita*. Był to typ prawdziwego kapłana rzymskiego, nadzwyczaj cnotliwy, czynny i uczony. Oprócz codziennych zajęć i pracy redaktorskiej pisywał różne cenne dzieła z zakresu polityki, religii, sztuk pięknych i archeologii.

Donosiłem niedawno, że powstała myśl przygotowywania wszystkich opuszczonych chłopców rzymskich w wieku od 16 lat do św. Sakramentów Teraz znów damy rzymskie chcą urządzać podobneż rekolekcye i przygotowania do I. komunii św. dla biednych dziewcząt. Zaiste pochwały godne współzawodnictwo.

Jednem z ostatnich dzieł, które powołał do życia śp. Leon XIII. było ustanowienie komisyi kardynalskiej dla studyów Pisma św. brewem: „Vigilantiae studiique memores" z dnia 30. października 1902. Leon XIII. na kilka dni przed śmiercią swoją mianował kilku kardynałów sędziami tej komisyi i zaprosił jako współpracowników i referentów najsławniejszych biblistów całego świata. Otóż do tej komisyi zwrócił się obecnie bogaty Anglik, lord Braye, wychowanek kolegium w Eton, nawrócony z anglikanizmu w 19. roku życia i zobowiązał się wypłacać roczną premię 100 szterlingów (około 2400 koron) temu, który napisze najlepszą pracę na temat, który komisya biblijna będzie podawała z początkiem każdego roku. Lord Braye poświęcał się od dawna studyom liturgicznym i Pisma św., które jest podstawą liturgii. Przeświadczony o tem, że głęboka znajomość Pisma św., o ile ono wchodzi do liturgii katolickiej, jest potężnym bodźcem do życia prawdziwie chrześcijańskiego. starał się wszelkiemi siłami, aby ją ludowi wykładano z ambony i dlatego liczne zawiązywał stosunki z księżmi, propagując swe zasady i zachęcając ich do głębokiego studyum Pizma św. Gdy przybył w tym celu do Rzymu przedstawił go papieżowi nowy arcybiskup Westminsteru monsgr. Bourne. Pius X rozmawiał z nim bardzo długo i serdecznie o jego zamiarach i ochwalił jego gorliwość i ofiarność.

Ciekawą kradzież popełniono w tych dniach w kościele św. Kosmy i Damiana. Otóż nieznani i nieschwytani dotąd złodzieje skradli dzwon kościelny z dzwonicy. Podejrzenie padło na murarzy którzy pracowali z polecenia ministeryum oświaty na Forum Romanum, przy którem znajduje się powyższy kościół.

* * *

Korespondencye.

Paryż 12. grudnia.

(Wybryki młodego barona i ich smutny epilog. — Zamach dynamitowy w St. Etienne. — Propaganda anarchistyczna w armii francuskiej. — Bankiet bonapartystów).

Donosiłem wam swego czasu o rozgłośnej a skandalicznej sprawie, w którą był wmieszany między wielu innymi także dobrze w tutejszych sferach towarzyskich znany, Charles br. d'Adelsvard. Przypominam, że w jego apartamentach odbywały się tzw. *messes noires*, w które wciągano akademików a także uczniów szkół średnich. W samą wigilię zaręczyn barona z hrabianką X. został on, oraz jego przyjaciel De Warren, aresztowany; kilku głównych współwinnych umknęło za granicę.

Po przeprowadzonej rozprawie Adelsward został w ubiegły czwartek skazany na 6 miesięcy więzienia. Odsiedziawszy poprzednio karę w areszcie prewencyjnym, poczynił starania o przyjęcie do wojska, mianowicie do jednego z pułków kolonialnych. Niebawem nadeszła z ministerstwa wojny odpowiedź odmowna, motywowana tem, że skoro br. Adelsward należał do armii czynnej, nie może się aktywować w wojsku kolonialnem. Wówczas baron wniósł podanie o przyjęcie do pułku, w którym odbywał służbę jednoroczną. Ministerstwo odpowiedziało, że petent może być przyjęty tylko do tzw. „batalionu afrykańskiego". złożonego z młodzieńców, z których każdy miał coś do czynienia z władzami sądowemi.

Wobec tego d'Adelsward zarzucił myśl służenia wojskowo i jeszcze tego samego dnia wyjechał z Paryża do Mühlhaus (w Alzacyi), gdzie mieszkają rodzice panny, z którą miał się był zaręczyć Pałac hr, X. znajduje się w majątku jego, oddalonym od stacyi kolejowej o 20 kilometrów. Baron wynajął na stacyi powóz i kazał się wieźć do hrabstwa X., zatrzymał się u bramy pałacowej o godz 8. wieczorem. Pan domu kazał oświadczyć gościowi, że nie przyjmuje nikogo. D'Adelsward zmięszany, zamiast wsiąść do powozu, udał się wprost do parku, otaczającego pałac.

Nagły wystrzał o tak spóźnionej porze zwrócił uwagę służby pałacowej. Lokaje znaleźli barona leżącego w rowie, zbroczonego krwią. Na prawej skroni miał ranę, obok niego leżał mały rewolwer, 6-milimetrowego kalibru. Kula przecięła żyłę i wyszła kością czołową, przy oku.

Desperata przeniesiono do pałacu, gdzie mu udzielił pierwszej pomocy lekarz domowy hrabiego. Przez całą noc d'Adelsward nie odzyskał przytomności. Zrana zadecydowano przetransportować go do miasta. Odwieziono go w ambulansie w towarzystwie lekarza i dwóch infirmierów. Mimo rady lekarzy d'Adelsward nie chciał wrócić do Paryża do matki. Rannemu grozi niebezpieczeństwo; przypuszczają, że w ranie znajdują się ułamki naboju, gdyż samobójca posiekał kulę, którą się później ugodził.

Ubiegłej nocy wydarzył się w St. Etienne straszny wybuch bomby dynamitowej. A

LUDWIK STASIAK.

O życiu i stosunkach na planecie „Ziemia".

Schiller napisał balladę o rozdziale świata. Żali się w niej, że gdy rozbierano ziemię, poecie nie dostało się nic. Choć też nazwiska literatów są gęsto zapisane w encyklopedyach i słownikach, to niestety wcale ich niema zapisanych w księgach hipotecznych c. k. sądu krajowego. Ja, co do mnie, wolałbym być zaprotokołowanym w gruntowej hipotece, niż w *Dictionaire Larousse*. Inni ludzie mają własne lasy, literat nie ma własnego drzewa. na któremby mógł się powiesić. I jeżeli się wiesza w cudzym ogrodzie, na cudzem drzewie, to oprócz zbrodni targnięcia się na swe życie, jest jeszcze zmuszonym popełnić występek z § 460 u. k. Dzieje się to jednak wtedy, gdy ma wielkie szczęście. Jeśli los go prześladuje, spokojnie mu umrzeć nie da i gałąź się złamie, to wtedy popełnia jeszcze przekroczenie z § 468, uszkodzenie cudzej własności, poczem bierze go policyant i za trzy paragrafy prowadzi do aresztu A jednakże ci nieszczęśliwi ludzie literaci, znajdują się nie tylko na ziemi, ale nawet na Marsie. Tak jest. Ja wiem o tem, mam na to dowody. Mr. Hooker, wynalazca tej maszyny do latania, która latać nie chce zatrzymał na razie w tajemnicy szczegóły i istotę swego wynalazku, dr. Aleksander Marmorek, uczony wiedeński bakteryolog paryski, zatrzymał na razie w tajemnicy szczegóły i istotę swej narodowości (urodził się i wychował w Tarnopolu, w Galicyi), nie gniewajcież się tedy państwo na mnie, że i ja zatrzymam w tajemnicy sposób. w jaki otrzymałem fragment rękopisu z Marsa, traktujący o stosunkach kosmograficznych i fizyograficznych ziemi. Oto dosłowny odpis rewelacyi:

* * *

Od stu lat pracujemy usilnie, aby zapoznać się ze stosunkami „Ziemi" a wiadomości zebrane przez wszystkich astronomów dają nam pełne prawo do twierdzenia, że my, Marsyanie, te stosunki znamy. Wszak nie tylko cały obszar kuli ziemskiej opisaliśmy, ale nie masz najmniejszego zakątka ziemi, z któregoby lunety nasze nie dały nam najdokładniejszych, w milionach razy powiększonych fotografij. Dzięki od wieków u nas znanemu wynalazkowi fotografowania promieniami X, potrafiliśmy dowiedzieć się, co się mieści pod skorupą ziemi, jaką jest treść książek zamkniętych w ogromnych ziemskich książnicach. Rozumie się samo przez się, że znanym jest dla nas cały obszar ludzkiej wiedzy. Nie stoi ona na wysokościach rozumu innych jestestw rozsianych przez Boga po prochu planet i nigdy stać nie będzie.

Przedewszystkiem obalić należy dotychczasowe twierdzenia, jakoby człowiek był najrozumniejszem i najinteligentniejszem stworzeniem na ziemi. Jest to średniowieczna bajka, która nie wytrzymuje krytyki. Udowodnionem jest że zamieszkująca ziemie jaskółka brzegówka buduje swe gniazdo w dziuple ziemi wysoko nad wodą. w tym roku, w którym będzie powódź. nisko zaś, tuż nad strumieniem w roku. w którym nie będzie powodzi. Jest to notorycznie stwierdzonem przez nas Marsyan, spostrzeżenie to zresztą zrobili także i ludzie. Co to znaczy? To znaczy, że jaskółka jest zdolna na kilka miesięcy naprzód wylew wody przepowiedzieć, że ona w kwietniu wie, jakie będą wody w lipcu i sierpniu. Nauka ludzka jest na tym punkcie bezsilną, rozum ludzki najmniejszego pojęcia o tem nie ma.

Przez wyborne teleskopy nasze obserwowaliśmy straszliwy wybuch wulkanu, jaki się zdarzył na wyspie zwanej przez ludzi Martyniką.

Po strasznem nieszczęściu, po zburzeniu i zniszczeniu miasta S. Pierre, zaczęli mieszkańcy przypominać sobie szczegóły, jakie poprzedziły tragedyą, której ofiarą padły tysiące ludzi. Dzienniki ziemskie wspominały sobie fakt i zanotowały, że na długo przed katastrofą, wtedy, kiedy Mont Pelée była zupełnie spokojna, kiedy nic, absolutnie nic nie zapowiadało katastrofy, wtedy konie, prowadzone na stoki wulkanu do uprawy roli, nie chciały tam na żaden sposób iść, bały się, węszyły powietrze, płoszyły się, wyrywały się ludziom z rąk i uciekały. One wiedziały, że wulkan wybuchnie, wiedziały wtedy, gdy się żadnemu z ludzi jeszcze o tem nie śniło.

Spisana przez ludzi historya naturalna wie o tem dobrze, że łosoś, który się legnie z ikry w maleńkim potoczku w Tatrach, Alpach lub górach czeskich, idzie potem korytem Łaby, Wisły, Renu do morza. Udowodnionem przez zoologów jest, że on rokrocznie wraca z morza do tego samego potoczka i do tego samego miejsca, gdzie się ulągł, aby tam ikrę złożyć.

Przepływa całą długość Wisły czy Renu, po drodze ma sto rzek wpływających do Renu, tysiąc potoków, on nie ma drogowskazu ni mapy a nie omyli się i do rodzinnej wody wraca. Jaskółka z Egiptu trafi do swego gniazda pod strzechą, przeleciawszy tysiąc mil, przebywa lądy. przebywa morza nie mając żeglarskiego kompasu, bez ktorego bezsilnym byłby człowiek. Pszczoła w pasiece złożonej z trzystu pni idzie do swego ula, każda robotnica mieszkająca w ulu z krociami pszczół, zna je wszystkie i nie wpuści do ula pszczoły z drugiego pnia. Ona jest zdolna poznać pół miliona swych współmieszkanek, dokładnie, w czasie żywota, który wszystkiego trwa trzy do czterech miesięcy...

Pytaniem jest, w jaki sposób pająk przeprowadza poziomą nić...

Niepojęty to cud, jakim cudem zakładając misterną swą sieć, pień drzewa z drugim pniem poziomą nicią związać może, w jaki sposób walczy z prawem ciężkości ziemi... Gdyby nawet prawdziwem było bez iskry prawdopodobieństwa wypowiedziane twierdzenie, że on daleką drogę z drzewa na drzewo przez łąkę odbywa, to nawet wtedy dzieło jego genialnością budowy przechodzi wszystkie dzieła ludzkiej ręki.

Jaskółka brzegówka która na kilka miesięcy przepowiada wylewy i instynkt zwierzęcia, który zapowiada wybuch wulkanu podróż jaskółki, droga łososia i sieć pajęcza dowodzą, że jest wyższa świadomość od ludzkiej, że zwierzę ma zmysły od Boga mu dane takie, których człowiek nie posiada.

Nie przepowie człowiek wylewu wód, bo mu brak zmysłu, nie wie o tem, że na ziemi obok niego mieszkają wyższe istoty, nie zna ich, bo brak mu zmysłu, którym mógłby ich poznać...

(C. d. n.)

tentat spełniono w domu narożnym; mianowicie niewykryty zbrodniarz umieścił bombę we framudze okna, należącego do mieszkania parterowego 29-letniego inżyniera, Henryka Baret, urzędnika tow. kopalni węgla „Loire". Skutki eksplozyi były okropne; na szczęście nie było ofiar w ludziach. Bomba wyrwała okno i uszkodziła facyatę domu w całej wysokości. Meble we wszystkich mieszkaniach pchnięte zostały skutkiem detonacyi do ścian: po większej części kompletnie zniszczone. Bomba składała się z 6 nabojów dynamitowych; palnik był podobny do używanych w kopalniach. W mieście wielkie oburzenie; tłumy ludzi gromadzą się godzinami na miejscu katastrofy.

Dzienniki tutejsze rozpisują się wiele o braku karności w armii francuskiej, o szerzeniu się propagandy anarchistycznej po koszarach wojskowych. Oto np. w Perpignan i Marsylii nowo zaciężni rekruci śpiewali kilkakrotnie pieśni rewolucyjne, skierowane przeciw armii. Przed kilku dniami w Perpignan szeregowiec odmówił ukłonu sierżantowi. Gdy go pociągnięto do odpowiedzialności, odgrażał się przełożonym w sposób dający wiele do myślenia. Tego rodzaju wypadki miały miejsce i w innych garnizonach, szczególniej w Brest. W Autun aresztowano żołnierza-anarchistę, Lemaire'a. Śledztwo przeciwko niemu przybiera coraz szersze rozmiary.

Okazuje się, że Lemaire przez długi czas szerzył między żołnierzami pisemka ulotne, skierowane przeciwko armii i zachęcające do zamachów dynamitowych. Lemaire miał wśród żołnierzy wielu świadomych i nieświadomych pomocników. Przeciwko większej ilości żołnierzy prowadzą się teraz dochodzenia. Są to objawy bardzo smutne. Ale nie można się dziwić, skoro dzisiejszy rząd widocznie lekceważy armię i na każdym kroku szykanuje i dyskredytuje wyższych oficerów. Wobec takich stosunków nie może być mowy o karności wśród żołnierzy.

W Saint-Mande pod Paryżem odbył się wczoraj wieczorem wielki bankiet z okazyi rocznicy wyboru ks. Ludwika Napoleona na prezydenta republiki. W uczcie uczestniczyło bardzo wiele osób, należących do obozu bonapartystów; były obecne także i panie. W zastępstwie ks. Wiktora Bonapartego, syna ks. Napoleona i ks. Klotyldy Sabaudzkiej, przewodniczył zebraniu ks. Joachim Napoleon Murat. Wygłoszono szereg mów, stwierdzających, że bonapartyści nie wyrzekli się idei wskrzeszenia we Francyi cesarstwa.

W. Koryatowicz.

Listy z kraju.

Krosno 14. grudnia.

(*W sprawie gwiazdkowej wystawy przemysłu krajowego*).

Zapytywana z wielu stron o powodzenie wystawy krośnieńskiej, a nie mogąc na tyle listów odpowiedzieć, upraszam Szanowną Redakcyę o umieszczenie tych słów kilku:

Wystawa udała się znakomicie i osiągnęła kilka celów stanowczo. Pierwszym jej celem było obznajomienie szerokich kół z wyrobami krajowymi a szczególniej kupców dobrej woli ze źródłami gdzie zaopatrywać się w nie mogą. Ten cel został w zupełności osiągniętym; podziwiano, adresy notowano skwapliwie. Nawet kupcy izraelici zaklinają się, że zawsze mieli „a tem więcej teraz mieć będą same krajowe wyroby"!

Drugim celem było zgromadzenie małego fundusiku na cele dobroczynne. Rachunki jeszcze nie pokończone, więc dokładnie jeszcze się nie wie, ale i ten cel, choć w skromnej mierze, zdaje się osiągniętym

Ale... na tem nie koniec! Osiągnęliśmy jeszcze jeden, nie przewidziany w programie cel a droższy nad wszystkie inne. Osiągnęliśmy przeświadczenie o takich skarbach dobrej woli, poświęcenia dla dobrej sprawy, o jakich po prostu trudno mieć wyobrażenie w dzisiejszych wystygłych czasach.

Zadanie komitetu było ogromne (58 firm proszonych na wystawę!) Zadanie to skomplikowane było jeszcze niezmiernie przez samych producentów, którzy przysełali swoje wyroby szalenie późno, tak, że w wilię otwarcia wystawy było nie więcej, jak 15 paczek! Reszta przyszła rano w dzień otwarcia; wieczorem, jak lampy zapalono, na otwarcie wystawy 7 pak z kolei przyszło! A inne w wilię skończenia wystawy! Wobec tego, że firmy po większej części przysłały (mimo próźb naszych) przedmioty bez przyklejenia na nich ceny, ani porządkowego numeru, że nie przysełali (prócz wyjątków) napisów do zawieszenia nad swemi wyrobami, naklejanie cen, pisanie szyldów, spychanie już ułożonych towarów dla nowych nadchodzących, mogło do rozpaczy wprost komitet przyprowadzić! Tymczasem tyle dusz dobrej woli się znalazło do tej męczącej spiesznej roboty, że o godzinie naznaczonej wystawa okazała się w całym, ani przez nas samych nieprzewidzianym blasku! Nie wymieniam tu pojedynczych działów, bo „uwagi turysty" ogłoszone w kilku pismach, tę potrzebę wyczerpująco zaspokoiły; wracam do tego, o czem mówić zaczęłam.

Zacne panie krośnieńskie zmieniały się ciągle przy stołach wystawowych, nieraz z niemałem zimnem i umęczeniem, do późnego wieczora wysiadując; panowie, po zawodowej, nużącej, całodziennej pracy, wprost z biór przychodzili nam pomagać w rachunkach, studenci nawet poczciwi wpadali po szkole zapytać, czy nie mogą w czem pomódz; słowem mam uczucie, że nie ma jednej duszy w tem poczciwem mieście i najbliższej jego okolicy, któraby głową, kieszenią, czy rękami, nie popierała tej poczciwej sprawy. I tem podniosłem i pokrzepiającem na duchu wrażeniem miło mi podzielić się z wszystkimi, którym sprawa przemysłu krajowego, tak głęboko sięgająca w nasze społeczne stosunki, leży na sercu!

Anna z Działyńskich Potocka.

Kronika.

Lwów, dnia 15. grudnia 1903.

Kalendarzyk.

We środę 16. grudnia Adelaidy. — Gr. kat. Sofonia. — Kal. słow. Zdosławy.
Wschód słońca 7·52, zachód 4·00.

We czwartek 17. grudnia Łazarza bisk. — Gr. kat. Warwary M. — Kal. słow. Żyrosława.
Wschód słońca 7·53, zachód 4·00.

W piątek 18. grudnia Gracyana M. — Gr. kat. Sawwy Os. — Kal. słow. Wszemira.
Wschód słońca 7·54, zachód 4·01

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Mianowania.** Radca sądu Michał Nowacki w Stanisławowie mianowany radcą wyższego sądu krajowego we Lwowie. Radca sądu, Leopold Kerők w Tarnopolu, mianowany radcą wyższego sądu krajowego.

— **Przeniesienie.** Radca wyższego sądu krajowego, Eugeniusz Zwisłocki, przeniesiony ze Stanisławowa do wyższego sądu kraj. we Lwowie.

Kronika lwowska.

= **Studnia Matki Boskiej.** Dziś w południe rozstrzygnięto konkurs na studnię, na której ma być ustawiona figura Matki Boskiej, dotychczas znajdująca się w miejscu, gdzie stanie pomnik Mickiewicza. Pierwsze dwie nagrody zrównano, tak, że pierwsze odznaczenie „ex aequo" otrzymały dwie prace, mianowicie projekt pod godłem „Korona Jagiellońska" i projekt pod godłem „Tentare licet".

Projekt pod godłem „Korona Jagiellońska" wyróżnia się nadzwyczajną prostotą. Z pośrodka basenu wznosi się wysoki filar gotycki rozszerzony u dołu czterema wtopionemi weń lwami, wspartymi o tarcze z herbami, u góry zaś uwieńczony liliami korony Jagiellońskiej, które obejmują kulę, tworząc podnóże Matki Boskiej. Projekt rysowany węglem, jedyny bez muszli, o liniach ogromnie prostych, bo nawet tarcze tworzą linię półkulistą.

Projekt pod godłem: „Tentare licet" jest renesansowy a wykonany w ołówku o doskonałym rysunku i sylwecie. Filar w pośrodku dźwigający postument Matki Boskiej, upiększony czterema tarczami, rozgałęzia się u dołu na cztery strony i tworzy krzyż zakończony wazami. Z czterech paszcz lwich spływa woda do umieszczonych między tem rozgałęzieniem czterech muszli, które znów całym rzędem lwich głów oddają ją basenowi.

Autorem „Korony Jagiellońskiej" jest artysta rzeźbiarz, Stanisław Ostrowski, zaś „Tentare licet" architekt Łużecki.

Trzecią nagrodę otrzymał autor pracy „Ora pro nobis" — architekt Tadeusz Obmiński, który przedstawił rzecz w stylu średniowiecznej kapliczki.

Ponadto odznaczono dwie prace: „Ave Maria" i „Carpe diem" przez udzielenie osobnego listu pochwalnego. Nazwiska tych dwóch autorów mogą być ogłoszone tylko w razie ich poprzedniego zgłoszenia się i upoważnienia.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę, dnia 16. grudnia prof. T. Pini: Współczesna powieść polska. Zakład chemiczny uniw., Długosza 6. Początek o godzinie 5. — L. Popławski i H. Ottawowa: Ludwig van Beethoven, część I. (Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu). Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godzinie pół do 7. — Asyst. uniw. dr. S. Opolski: Chemia naszych pokarmów (z demonstr.). Zakład chemicz. uniwer. Długosza 6. Początek o godzinie pół do 8.

= **Tajemnica kuloarów parlamentarnych.** Pod takim tytułem doniós i *Monitor* w ostatnim (nr. 50) numerze, jakoby pewne grono konserwatywnych posłów przedłożyło dr. Koerberowi plan »przeforsowanie dr. Głąbińskiego na prezydenta miasta Lwowa", na co dr. Koerber się nie zgodził.

Otóż na podstawie telefonicznej informacyi z najkompetentniejszego miejsca możemy stwierdzić, że wiadomość zawarta w nr. 50 *Monitora*, jakoby p. minister-prezydent objawiał swoje zapatrywanie co do ewentualnej kandydatury posła dr. Głąbińskiego na urząd prezydenta miasta Lwowa — jest zupełnie bez najmniejszej podstawy.

= **Opieka nad uwolnionymi więźniami.** Walne zgromadzenie gal. stow. opieki nad uwolnionymi więźniami odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem radcy dworu Filipa Woronieckiego. Polecono radcy p. Korzeniowskiemu wniesienie petycyi do rady miejskiej o udzielenie gruntu pod dom dla małoletnich przestępców i do sejmu o utworzenie kraj. domów opieki dla małoletnich przestępców. Następnie radca p. Malina zdał sprawę z dochodów i rozchodów towarzystwa, a na wniosek jego udzielono dyrekcyi absolutoryum za r. 1902. Po wyborze nowego przewodniczącego st. prokuratora p. Heyderera i zastępcy przewodniczącego, którym ponownie wybrano prof. M. Thuliego, wylosowano 7 członków wydziału mianowicie: pp. ks. W. Grabowskiego, M. Kurysia, J. Korzeniowskiego, W. Piwockiego, K. Kalausa, F. Woroniewskiego i A. Schneidra.

= **Bal prasy**, stanowiący od szeregu lat punkt kulminacyjny każdego karnawału, odbędzie się w przyszłym sezonie 10. lutego w salach „Filharmonii". Protektorat, podobnie jak w przeszłym roku, objęła p. namiestnikowa Andrzejowa hr. Potocka, która zwołała już posiedzenie obszerniejszego komitetu pań, celem omówienia bliższych szczegółów tej świetnej pod każdym względem zabawy. Posiedzenie to odbędzie się w czwartek d. 17. bm. o godz. pół do 5. w pałacu namiestnikowskim.

Kronika krajowa.

Agitacye ruskie. Z gimnazyum sanockiego relegowano ucznia Bogdana Czabaka za agitacyę antireligijną i antispołeczną między studentami.

Kradzież na poczcie przemyskiej. W urzędzie pocztowym w Przemyślu sprzeniewierzył pewien urzędnik pieniądze, nadchodzące do żołnierzy garnizonu przemyskiego. Pieniądze, nadchodzące dla żołnierzy, którzy już opuścili szeregi wojskowe, zwracały władze wojskowe urzędowi pocztowemi i te właśnie pieniądze zginęły. Najczęściej się to zdarzało z przesyłkami nadanemi w Ameryce. Urzędnik, który sprzeniewierzył pieniądze znikł. Ile sprzeniewierzył na razie nie wiadomo. Drugiego urzędnika zasuspendowano. Śledztwo w tych sprawach prowadzi komisya wydelegowana przez lwowską policyę.

Stacya telegrafu otwartą zostanie dnia 20. bm. w Ciśnie, pow. Lisko, przy tamtejszym urzędzie pocztowym.

(m. c.) **Usługi żandarmeryi** na prowincyi pozostawiają — niestety — bardzo wiele do życzenia. Posłowie nasi, należący do ciał prawodawczych, powinni jak najrychlej poczynić usilne starania, by dokonano gruntownej zmiany regulaminu służbowego naszej żandarmeryi. Należy domagać się, by t. zw. posterunki bezpieczeństwa publicznego nie podlegały jedynie władzy starostwa, a usługi ich nie odbywały się na wezwanie przełożeństwa obszaru dworskiego — jedynie drogą administracyjną. Tą bowiem drogą przychodzą one tak późno, że ich pomoc okazuje się zupełnie bezskuteczną. Dotychczasowy proceder działa demoralizująco na służbę dworską, na co możnaby przytoczyć setki przykładów.

Bardzo często się zdarza, że posterunek, wezwany nagle o pomoc, tej pomocy wcale nie udziela. Po miastach pełnią służbę tzw. stójkowi i ci, w razie napadu, kradzieży itp. udzielają ofiarom natychmiastowej pomocy. Po wsiach bezludnych napadnięty musi się starać o pomoc żandarma... drogą administracyjną.

W pewnym dworze popełniono znaczną kradzież; zażądano pomocy władz bezpieczeństwa. Przypadające na ów czas święta żydowskie byłyby dochodzenia ułatwiły. Cóż, kiedy czekano ich końca, a potem śledztwo prowadzono bardzo opieszale...

Niepojęte rzeczy dzieją się teraz w naszym biednym kraju. Oto naprzykład starostwo w jednym z powiatów w Galicyi wschodniej przesyła obszarowi dworskiemu wyłącznie niemiecki (*sic!!*) kwestyonaryusz w sprawie... Kółek rolniczych.

Samobójstwo. W Kołomyi odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Ernest Lenk, porucznik 24. pp. Miał on być ofiarą lichwiarzy.

Ruch pociągów. Dyrekcya kolei ogłasza Z dniem 15. bm. ulegnie nieznacznej zmianie rozkład jazdy pociągów osobowych na szlakach wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych: Tarnopol-Kopyczyńce, Czortków-Zaleszczyki, Wygnanka-Skała i Teresin-Iwanie puste. Pomienione zmiany pomieszczone są w dodatkach do rozkładów jazdy.

Z Czerniowiec piszą: Przedstawienie i obchód, urządzone w poniedziałek na cel budowy bursy polskiej w Czerniowcach, udały się się bardzo dobrze. Na przedstawieniu, połączonem z wieczorkiem muzykalnym, wielka sala muzyczna była szczelnie zapełniona. Stawiła się miejscowa inteligencya polska, a nie brakło też obcych, między nimi zaś był także metropolita orj. ks. Repta. Artystów teatru lwowskiego przyjmowano entuzyastycznie. Po przedstawieniu w lokalu Czytelni polskiej odbył się bankiet, podczas którego wznosili toasty: ks. Gnatowski, profesor Halban, p. Bogdanowicz i p. Wajdówna.

Kronika powszechna.

§ **W sprawie biskupstw narodowych w Czechach.** Przed paru dniami dzienniki niemieckie, jak *Koeln. Volks-Ztg.*, doniosły z Rzymu, że kurya papieska zgadza się na podział dyecezyj czeskich na narodowo-czeskie i narodowo-niemieckie. Tymczasem *Politik* na podstawie jak najbardziej autentycznej przeczy tej wiadomości. Kurya papieska nie może zgodzić się na ów podział, ponieważ biskupi czescy tego nie chcą, przeto nie ma mowy o owym podziale, którego życzą sobie Niemcy i duchowieństwo niemieckie w Czechach.

§ **Cesarz Wilhelm** przyjmując wczoraj prezydyum parlamentu niemieckiego, podniósł w swej przemowie konieczność udziału Niemiec w polityce zamorskiej, mówił o znaczeniu dla państwa niemieckiego Kiao-Czao, o uprawie bawełny w koloniach niemieckich, o budowie kolei jako kwestyi żywotnej dla południowej Afryki, wreszcie o znaczeniu spirytusu dla celów przemysłowych. Cesarz mówił żywo i obecni nie zauważyli zmiany w jego głosie.

§ **Prezydent republiki Meksykańskiej Diaz w Europie.** Rzecz jeszcze nie jest urzędowo zapowiedzianą, ale jenerał Porfirio Diaz, powszechnie poważany prezydent Meksyku wybiera się w odwiedziny do Europy i towarzyszyć mu będzie minister wojny, jenerał Mena. Ponieważ konstytucya meksykańska nie przewidziała posady wiceprezydenta republiki, wniosł minister spraw wewn. w parlamencie projekt zmiany konstytucyi, ustanawiającej między innemi posadę wiceprezydenta, który ma być oraz, jak w Stanach Zjedn., prezydentem senatu. Otóż zamierzona podróż Diaza do Europy ma być jedynym tego projektu powodem

§ **Spalenie zwłok Spencera.** Zwłoki Spencera spalono wczoraj w krematoryum w Bolvers-Green. Urna z popiołami ma być umieszczoną w Westminsterze.

§ **Organizacya żydów w Niemczech** została postanowioną. Komitet ściślejszy odbył temi dniami w Berlinie naradę i jednomyślnie uznano za konieczne, obrony obywatelskich praw żydów nie pozostawiać pewnym stronnictwom politycznym, tylko że ją żydzi sami powinni wziąść w ręce. Po Nowym Roku mają się zebrać delegacye żydów celem ukonstytuowania się. Rzecz jest poprostu taka, że przy wyborach do sejmów niemieckich i do rajchstagu coraz bardziej upadają te właśnie stronnictwa forytujące żydów i nawzajem przez bankierów żydowskich i potężną prasę żydowską były i są forytowane. Frakcye liberalne schodzą prawie do zera a z drugiej strony nawet socyaliści nieraz ostro lub szyderczo odzywają się o żydach.

Tymczasem otworzyła się w rajchstagu frakcya antysemicka. Frakcya ta była zawsze drobną a oraz niedołężną i zajmowała się różnemi rzeczami, tylko nie antysemityzmem. To też z ośmiu członków spadła do dwóch.

Obecnie utworzyło czterech członków stronnictwa reformy i dwóch członków ligi ludowej frakcyę ściśle, rygorystycznie antysemicką.

§ **Serce pod promieniami Röntgena.** Amerykańskie tow. röntgenowskie odbyło przed kilku dniami posiedzenie w Filadelfii, na którem — jak telegrafują do *Daily News* — dyrektor laboratoryum X-promieni, prof. Kassabian, oznajmił zebranym medykom, iż przeprowadza doświadczenia, mające na celu dokonanie szeregu zdjęć cynematograficznych, ilustrujących przy pomocy promieni Röntgena bicie serca.

Do niedawna potrzeba było przynajmniej 2 minut dla ułożenia pozy przy stosowaniu promieni röntgenowskich. Teraz aparaty są tak udoskonalone, że wystarcza ku temu 1 sekunda. Będzie można zatem z łatwością dokonać 72 zdjęć wciągu pierwszej minuty, jeśli pulsacye serca są normalne.

Taka ruchoma fotografia serca będzie miała dla lekarzy niesłychanie doniosłe znaczenie. Będzie bowiem można ze ścisłością matematyczną oznaczyć defekty organiczne w wypadkach chorób sercowych. Dr. Kassabian oświadczył, że teraz będzie też można otrzymywać fotografie analogiczne, ilustrujące ruchy dyafragmy w związku z oddechaniem. Uczony ten pracuje obecnie nad udoskonaleniem zupełnem aparatu röntgenowskiego w zastosowaniu do cynematografii.

§ **Ludożerstwo** w Congo nie ustaje. Jak donosi *Nazione*, włoskie ministerstwo wojny otrzymało wiadomość, że w Congo pożarli antropofadzy pewnego kapitana armii włoskiej, który się odznaczył zaszczytnie pod Aduą, w czasie ostatniej wojny włosko-afrykańskiej.

Ze stowarzyszeń.

W kole literacko artystycznem w piątek o godzinie 8 wieczór odczyt p. Jana Galla Jak słuchają muzyki?

Z całego świata.

Paryż 15. grudnia. Z akademii umiejętności zawiadomiono, że fizycy uniwersytetu w Nancy, pp. Charpentier i Blondelot stwierdzili, iż ciało ludzkie wydaje tak samo, jak radium, promienie światła. Te promienie występują przy silniejszej czynności muszkułów i nerwów. Przez to znaleziono może środek stwierdzania śmierci.

Konstantynopol 15. grudnia W miejscowości Kerbela wilajetu bagdadzkiego, dokąd Persowie pielgrzymują licznie co roku, wybuchła cholera. Dnia 11. bm. zachorowało na nią 11 osób, z tego 10 umarło.

Konstantynopol 15. grudnia. Epidemia cholery w miejscowości Kerbeli rozszerzała się do dnia 12. bm. — Zachorowało 219 osób, z tych zmarło 176.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei. państwowych. Dnia 14. grudnia 1903 o godzinie 7 rano Czerniowce —7·8 Tarnopol —·—, Lwów —7·6, Skole +—·—. Przemyśl —·—, Jarosław —4·5. Tarnów —3·7 Nowy Zagórz —1·5, Kraków —4·4, Praga +2·4, Wiedeń +2·0, Semmering +—·—, Budapeszt +2·5, Ischl —1·4, Riva +6·2, Tryest +8·9; Celsyusza.

MAŁY FEJLETON.

PAN HILARY.

Wstał jak zwykle o siódmej z rana i wyjrzał przez okno, czy pogoda na dworze, nadzwyczaj starannie zrobił toaletę, własnoręcznie ugotował i osobiście wypił herbatę, sfabrykował zapas papierosów na cały dzień i o pół do dziewiątej wyruszył do biura.

Dreptał drobnym kroczkiem z oczami w chodnik utkwionemi, nie patrząc ani poza siebie, ani przed siebie, na prawo albo na lewo — bo i po co?

Pięć minut do dziewiątej usiadł przy biurku, uporządkował przybory do pisania; punktualnie o dziewiątej wziął się do roboty.

Dokoła gwar, szepty, śmiechy, twarze zmieniają się jak w kalejdoskopie, co chwila interesenci stukają drzwiami. Pan Hilary nic nie widzi i nie słyszy; ale pochylony nad biurkiem, gorliwie wypełnia szematyczne druki.

O jedenastej małe intermezzo: pan Hilary zostaje wezwany do naczelnika i dostaje naganę za błąd, popełniony dnia poprzedniego. Mógłby przytoczyć na swe usprawiedliwienie właściwą ludziom omylność — ale po co?

Ukłonił się w milczeniu i powrócił do biurka, przy którem siedzi już od trzydziestu lat. Wprawdzie oddawna należy mu się inne, młodsi bez ceremonii prześcigają go w awansach, lecz pan Hilary milczy, bo na co ma się odzywać?

O dwunastej wypił herbatkę, którą przygotował woźny, wypalił papierosa i powrócił do roboty

— Panie Hilary — rzekł nagle jeden z kolegów biurowych — da pan na wieniec dla śp. Borynkowskiego

Pan Hilary milcząc wyjął portmonetkę, dał dwie korony i pisał w dalszym ciągu.

— Straciliśmy dobrego kolegę. To nadzwyczajne! Tydzień temu był między nami.

Pan Hilary pokiwał głową, nic nie odpowiedział, tylko pomyślał: „Cóż to dziwnego? Musiał „być", zanim przestał „być".

Z pięć minut do trzeciej pan Hilary chował do szufiady papier, pióra, gumę, ołówki, a z uderzeniem trzeciej wyszedł z biura.

Obiad „prywatny", potem półgodzinna przechadzka drobnym kroczkiem z oczami w chodnik utkwionemi. Wreszcie o pół do piątej stanął u kresu, właściwie usiadł na kresie swej wędrówki codziennej, którą jest krzesło w kawiarni w pokoju bilardowym.

Pan Hilary ma przed sobą filiżankę czarnej kawy i z zajęciem patrzy na kule, toczące się po płycie bilardowej.

Z wyjątkiem pierwszego dnia Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy jak rok długi, siaduje tak codziennie do dziewiątej wieczorem.

Nie słuchając, słyszy wszystko, łącząc miłe z pożytecznem: czarna kawa, to jedyna namiętność jego podniebienia, którą jednak potrafi miarkować. Ciągłe toczenie się kul, ich tępe uderzenia, magnetyzują i trzymają jego mózg w uśpieniu błogiem, nareszcie rozmowy, prowadzone dookoła, są pokarmem jego ducha...

Tu dowiaduje się o wszystkich faktach politycznych, o katastrofach żywiołowych, o narodzinach, ślubach i zgonach.

Nie potrzebuje czytać, bo... i po co?

Tej kroniki „gadanej" słucha nie bez przyjemności, ale wszelkie: „Ktoby się spodziewał?", „No, no!", „patrzcie państwo!" — gniewają go do pewnego stopnia.

Bo: jest wojsko — więc wojny są spodziewane... istnieją sądy — więc zbrodnie są przewidziane... Są kasy żelazne — więc i kradzieże są przewidziane...

Wszystko jest przewidziane, więc dlaczego się dziwić? Po co? Na co?

O dziewiątej wieczorem wyszedł z kawiarni pan Hilary, wstąpił do najbliższej wędliniarni, wyjął notes z kieszeni i skonstatował, że wczoraj spożywał kiełbasę, onegdaj szynkę, zaonegdaj salami a dziś kolej na schab. Zażądał go.

Zabrakło — odpowiedziała kupcowa.

Pan Hilary kiwnął głową, milcząc wyszedł, poszedł do domu i bez kolacyi położył się spać...

Nic mu się nie śniło... Bo i po co?

Pal.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z gal. Tow. muzycznego.** Koncert II. za rok 1903/4 odbędzie się w poniedziałek 21. o g. pół do ósmej wieczorem, w sali Domu narodnego. W programie: Händel, Schubert, Wagner, Mozart.

* **Konkurs.** *Przegląd powszechny* ogłasza następujący konkurs: W całym świecie katolickim rozpoczęły się na szerokie rozmiary przygotowania do wielkiej uroczystości ku czci Matki Bożej. Dnia 8. grudnia 1904 r. upływa 50 lat od chwili, w której ogłoszonym został dogmat Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi. Charakterystycznem znamieniem tych przygotowań, tak zagranicą, jak u nas, jest to, że bynajmniej nie zacieśniają się one do jednostkowego objawu czci religijnej, ale chcą nadto zostawić trwały ślad w różnych kierunkach życia publicznego, w życiu społecznem, w nauce itd. W tym duchu chciałaby redakcya *Przeglądu Powszechnego* do obchodu tej uroczystej chwili w swoim zakresie przyczynić się. Chcielibyśmy spowodować ogłoszeniem konkursu literackiego, ażeby nowa a trwała pamiątka czci Matki Bożej w naszym kraju, czci w narodzie tak powszechnej i z tyloma faktami dziejowymi związanej, pozostała z okazyi tej uroczystości w skarbcu naszej literatury. Pewne powody przemawiają za tem, aby z różnych dziedzin twórczości umysłowej, wybrać ku temu celowi dziedzinę literatury pięknej. — Będzie to przedłużeniem tej wielkiej tradycyi naszego piśmiennictwa, która zaczyna się pierwszym zabytkiem naszym „Bogarodzicą", przesnuwa się jak nić złota przez wszystkie epoki, przez utwory największych naszych mistrzów, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza (epos obrony Jasnogórskiej tak silnie odnowiła w pamięci ogółu obecna rocznica Kordeckiego), aż po najnowsze czasy, przez utwory Rydla i Wyspiańskiego. W zakresie literatury pięknej nie zacieśniamy się naszym konkursem do żadnego określonego rodzaju, przyjmujemy wszystkie rodzaje i formy tak zwanej belletrystyki, czy będzie to rodzaj powieściowy, czy utwór poetyczny, czy dramatyczny. Treścią tego utworu, albo przynajmniej głównym jego motywem, ma być temat, związany z postacią Najświętszej Panny a związany jakkolwiek, czy z jej życiem, działalnością, znaczeniem, czy z Jej wpływem na losy Kościoła, narodów i jednostek, czy z objawami Jej kultu... i tak dalej. Prócz talentu, który jest rozstrzygającym warunkiem, stawiamy drugi, niezbędny, z samej natury tematu już płynący, warunek: zgodność w pojęciach i uczuciach z zasadami katolicyzmu. Co do rozmiarów, wymaganą przez konkurs granicę stanowi pół arkusza druku (288 wierszy druku). Granicę wyższą zostawiamy do woli autorów, ażeby nie krępować twórczości. Nagrody konkursu są dwie: najlepszy utwór otrzyma w nagrodę 1000 koron, następny pod względem wartości 500 koron. Pozostające wybitne utwory zostaną chlubną wzmianką odznaczone. W wypadkach, tenorem niniejszym nieokreślonych, rozstrzygnięcie zależy od sądu konkursowego. Redakcya zastrzega sobie prawo pierwszego druku utworów nagrodzonych i odznaczonych, za co zapłaci autorom zwykłe swoje honoraryum. Sąd konkursowy składają pp.: Julian Klaczko, Kazimierz Morawski, Józef Kallenbach, Antoni Małanowski i ks. Jan Pawelski T. J. Gdyby się okazało, że liczbę członków sądu należy powiększyć, uczyni to redakcya *Przeglądu Powszechnego* w porozumieniu z członkami sądu konkursowego. Czas konkursu kończy się z dniem 15. września 1904 r. Wynik będzie ogłoszony w pierwszych dniach grudnia 1904 r., w grudniowym zeszycie *Przeglądu Powszechnego*. Rękopisy zaopatrzone godłem, wraz z zamkniętą kopertą, temże godłem naznaczoną, w której mieścić się ma karta z nazwiskiem i dokładnym adresem autora, należy nadsyłać pod adresem: Redakcya *Przeglądu Powszechnego*, Kraków, Grodzka 43.

* **Czeska Akademia umiejętności.** Cesarz zatwierdził wybór szefa sekcyi w ministerstwie oświaty dra Ludwika Ćwiklińskiego i profesora dra Aleksandra Brücknera na członków zagranicznych czeskiej Akademii umiejętności w Pradze.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę „Aida" opera w 4. aktach (7 odsłonach) Józefa Verdi'ego.

We czwartek „Skąpiec" komedya Moliera. Rozpocznie, „Jak liście z drzew strącone" obraz dramatyczny w 1 akcie przez Jana Ładę.

Filharmonia.

We czwartek wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem znakomitego skrzypka Jarosława Kociana.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę „Kopciuszek" Grimma.
We czwartek „Jan Gabryel" Ibsena.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę „Zmartwychwstanie" Tołstoja.
W niedzielę „Zmartwychwstanie" Tołstoja.

Colosseum w pasażu Hermanów. przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Zimą w parku.

W parku wieczorna cisza osiada,...
Niepokalane równie się bielą,
Nad drzew gęstwiną — nad wód topielą,
Miękko i cicho śnieg pada......
Ziemię mróz chłodną dosięgnął ręką
I w zesztywniałe szpony ją ima,
Dęby i kwiaty zwarzyła zima,
A śnieg je tuli tak miękko.......
Pośrodku gaju — kędy gąszcz rzadszy
Ramię w miłośne rozwarł półkole,
O olimpijskiem Wenera — czole
Stanęła naga — i patrzy...........

. . . .

Szarpały wichry boskie jej ciało,
Smagały grady i biły deszcze,
Mróz je pochwycił w żelazne kleszcze.
Aż w tym uścisku drętwiało. —
U stóp się wiły gady i płazy,
Liście na boską padały głowę,
Aż poszczerbiły się marmurowe
Bogini kształty bez skazy.........

. . . .

Dziś śnieg ją tuli troskliwą ręką,
Boskie jej kształty pieszczotą głaszcze:
Edredonowe narzuca płaszcze
Ścieląc się cicho i miękko.......

Ida Pilecka.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Dziś rozpoczęła się rozprawa o lichwę przeciw byłemu notaryuszowi Konstantemu Rogalskiemu, skazanemu już raz za oszustwo i dwa razy za lichwę. Obecnie oskarżony jest Rogalski o 14 faktów lichwy, uprawianej nałogowo na włościanach Wadowa. Obrońca wniósł oddanie Rogalskiego pod obserwacyę lekarską z powodu widocznego maniactwa. Rozprawa skończy się wieczorem.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Od kilku dni utrzymuje się wieść, że rząd zaniechał, albo może odwlekł na czas jakiś swe daleko sięgające plany co do Kijowa. Wedle tej wieści projekt rozdzielenia władzy w tym — po warszawskim — najważniejszym urzędzie generał-gubernatorskim na dwie części: wojskową i cywilną, został zaniechany. Tym sposobem cofniętą byłaby również niedawno już gotowa nominacya gen. Puzyrewskiego na gubernatora wojskowego okręgu kijowskiego, a generał ten pozostałby aż do dalszych postanowień i rozporządzeń na swem dotychczasowem stanowisku warszawskiem tj. jako pomocnik do spraw wojskowych przy głównym naczelniku kraju, którym został przed półtrzecia rokiem, czyli z chwilą przyjścia do nas gen. Czertkowa.

Jakie okoliczności wpłynęły na zmianę postanowień rządu, niedawno jeszcze uważanych za pewnik — trudno orzec. Niewątpliwie rozmaite nitki tajemnic państwowych spoczywają dziś w ręku wszechwładnego ministra spraw wewnętrznych tj. Plehwego, a jak się zdaje, na zmianę tych postanowionych już nominacyj w sporze najważniejszych w imperyum stanowisk, wpłynął i kilkotygodniowy pobyt jego niedawny w Warszawie. Jeźli wieści są istotnie prawdziwe, natenczas najważniejszą chwilowo kwestyą byłaby: kto będzie generał-gubernatorem w Kijowie? Wymienionego na to stanowisko gen. Bobrikowa, obecnie wielkorządzcę Finlandyi, a którego imię u Finlandczyków bardzo jest podobnem do Murawiewa u Litwinów, podaję tylko w formie niepewnej pogłoski.

Co zaś do Warszawy, to mamy wobec tego perspektywę utrzymania się jeszcze przez czas niejaki *in statu quo*. Mimochodem wspomnę jeszcze, że na miejsce ustąpić mającego prezydenta miasta Warszawy, gen. Bibikowa, wymieniają gen. Hoerschelmanna, obecnego naczelnika sztabu wojskowego okręg

warszawskiego a brata prezesa warszawskich teatrów rządowych. Równocześnie utrzymuje się uporczywie wieść o dymisyi policmajstra miasta, gen. Lichaczewa. Wszystko to jednak są stanowiska drugorzędne, a czy pogłoski w tym kierunku sprawdzą się czy nie, zmiany te miałyby niewielkie znaczenie.

Telegramy i telefonematy.

Delegacye wspólne.

Wiedeń d. 15. grudnia. Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi, że tegoroczny budżet ministerstwa wojny, przedłożony delegacyom, będzie zaledwo o jakich 100.000 koron wyższy, niż zeszłoroczny i zawierać będzie pozycyę 15 milionów koron na nowe działa. Wszystkie nowe projekty wojskowe, związane z dwuletnią służbą wojskową, musiały uledz odroczeniu z powodu, że zarząd węgierski wojskowy nawet nie mógł dokonać poboru rekruta na rok 1903 i niemożebnem było myśleć nawet o podwyższeniu kontyngentu rekrutów.

Wiedeń 15. grudnia. Dziś o godz. 11. odbyło się otwarcie austryackiej delegacyi.

Pomiędzy rozdanymi członkom delegacyi drukami są odpowiedzi na wniesione w ubiegłej sesyi interpelacyi.

Między innemi jest odpowiedź ministerstwa wojny na rezolucyę, wniosioną przez członków Koła polskiego w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych.

W odpowiedzi tej wywodzi ministerstwo: Doraźne zniesienie obecnie przypisanych rewersów demolacyjnych wydaje się zarządowi wojskowemu już z tego powodu niewykonalne, ponieważ nie można wyjąć część jednej ustawy, nie naruszając przez co całej ustawy, — gdyż rewersy demolacyjne opierają się na ustawie budynkowej z r. 1859. Zarząd wojenny jednakże już dawno uznał, że „dyrektywy o rejonach fortylikacyjnych placów“ z roku 1859 nie odpowiadają więcej nowoczesnym stosunkom; z tego powodu już w r. 1874 i 1897 kazał wypracować projekty nowej ustawy. Ponieważ oba te projekty nie odpowiedziały rozmaitym żądaniom, przeto oba rządy, by rokowania o ile możności skrócić, zostały w r. 1901. zaproszone, aby w drodze komunikacyjnej rozprawy ustanowiły, na jakiej podstawie projekt ustawy rejonowej ma się opierać. Skoro tylko będzie osiągnięte porozumienie w drodze komisyjnej, natychmiast się przystąpi do wypracowania odpowiedniej ustawy, która prawdopodobnie tem prędzej przyjdzie do skutku, że rokowania już berdzo daleko postąpiły i wszystkie różnice zostały wyrównane.

W odpowiedzi na rezolucyę, uchwaloną na poprzedniej sesyi delegacyjnej, w sprawie wojskowych dostaw dla rękodzielników, oświadcza ministerstwo wojny, że wojskowość o ile możności starać się będzie życzeniom rękodzielników w wyższym stopniu, aniżeli dotychczas, zadość uczynić a szczególnie udzielać będzie ułatwień, jak uwolnienie od kaucyj, urządzenie biur dla odbierania dostaw itd.

W sprawie polepszenia emerytur tych wojskowych, którzy przed uregulowaniem płac tj. przed 1. stycznia 1900 zostali przeniesieni w stan spoczynku, musiano zaniechać zamiaru ustawodawczego uregulowania tej sprawy ze względu na panujące stosunki polityczne. Ministerstwo wojny zwróciło się więc do obu rządów z żądaniem, aby zezwoliły na przyznanie wymienionym wojskowym subwencyj aż do chwili ustawodawczego uregulowania tej sprawy.

Preliminarz **wspólnego budżetu na rok 1904** wykazuje ogólne zapotrzebowanie w kwocie 374.975.389 koron, a pokrycie 6,965.470 (wspólne dochody). Po odciągnięciu tego pokrycia wynosi więc ogólne zapotrzebowanie 368,009.918 koron (w porównaniu z rokiem ubiegłym więcej o 1,957.546 k.) Zapotrzebowanie to pokrywają — jak wiadomo — oba rządy przez udział we wspólnej kwocie.

W sprawie polepszenia zupełnie niewystarczających emerytur wdów i sierot po wojskowych osiągnięto już z rządem austryackim porozumienie i jest nadzieja, że także z rządem węgierskim osiągnięte będzie porozumienie i sprawa cała korzystnie załatwiona.

Z budżetu tego podajemy najważniejsze cyfry:

Nadzwyczajny kredyt na wojsko i komendę w prowincyach okupowanych wynosi 7,563.000 k., pokrycie 80.000 k.. więc zapotrzebowanie *netto* 7,485.000 k., to jest o 331.000 k. mniej, niż w roku zeszłym

Kredyt dodatkowy do budżetu za rok 1903 wynosi 2,124.000 k.

Nadzwyczajny kredyt z powodu nabycia haubic polnych i nowego materyału dla górskich dział wynosi 15 milionów koron.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych preliminuje zwyczajne wydatki w kwocie 11,735.000 k., nadzwyczajne 197.000 k.

Ministerstwo wojny preliminuje zwyczajne wydatki 285,846.000 k., nadzwyczajne 22,210.000 kor.

Ministerstwo marynarki preliminuje na zwyczajne wydatki 39,684.000 k., na nadzwyczajne 10,586.000 k.

Preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych zawiera kredyt na utworzenie nowego konzulatu w Mitrowicy (w Macedonii), które jest wskazane ze względów politycznych i ze względu na panujące obecnie stosunki na Bałkanie; dalej kredyt na utworzenie posady *attaché* wojskowego w Sofii, potrzebne z tych samych względów, wreszcie kredyt na założenie nowego konzulatu ze względów handlowych w Johannesburgu.

W motywach do preliminarza budżetu ministerstwa wojny powiedziano, że reorganizacya artyleryi polnej i górskiej — ze względu na to, iż podwyższenie kontyngentu rekrutów, które jest najpilniejszą potrzebą wojskową, musiało być odroczone, — doznała swłoki. Z tego powodu uchwalone warunkowo na rok 1903 dotyczące kredyty nie zostały zużytkowane. Dalej zapowiada ministerstwo wojny wyższe o 100.000 koron zapotrzebowania z powodu pomnożenia sił audytoryatu wojskowego o 12 posad kapitanów audytorów i 70 posad zawodowych aspirantów audytorów. Potrzebne to jest ze względu na mające nastąpić wprowadzenie nowej wojskowej procedury karnej. Wymienione posady mają być obsadzone w ciągu roku 1904.

W wydatkach ministerstwa marynarki przypada trzynaście milionów koron na budowę nowych okrętów.

Hr. Gołuchowski zagaił posiedzenie, zapraszając p. Apolinarego Jaworskiego, jako najstarszego, do objęcia prezydyum do chwili ukonstytuowania się delegacyi.

P. Jaworski ogłasza otwarcie delegacyi i prosi o przystąpienie do wyboru prezydyum.

Br. Gautsch wybrany został prezydentem 55 głosami na 56 głosujących, p. Jaworski wiceprezydentem 59 głosami na 60 głosujących.

Sekretarzem wybrano między innymi z Galicyi dr. Byka.

Po wyborze komisyj, odczytaniu interpelacyj i zawiadomieniu o jutrzejszem przyjęciu delegacyi przez cesarza, posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 15. grudnia. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wniósł dziś w delegacyach 2 miesięczne wspólne prowizoryum budżetowe.

Sytuacya na Węgrzech.

Wiedeń 15 grudnia. Hr. Tisza był dziś przed południem u cesarza na posłuchaniu.

Wiedeń 15. grudnia. Cesarz przyjął dziś przedpołudniem na osobnem posłuchaniu prezydenta węgierskiej izby posłów, Perczela, z obu wiceprezydentami.

Sejm węgierski.

Budapeszt 15. grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu węgierskiego, po mowie hr. Tiszy, którą już wczoraj w dokładnem streszczeniu podaliśmy, przemawiał jeszcze Koszut i wyraził się, iż nie może pojąć, po co dr. Koerber wygłosił swoją przemowę i jak monarcha może pozwolić na ośmieszanie dualizmu przez to, że węgierski premier musi ustawicznie odpierać austryackiego premiera. Ostatnie ataki w austryackiej izbie panów przeciw Węgrom prowadzone były przez osobistości, które na Węgrzech smutne budzą wspomnienia. Charakterystycznem jest, że ilekroć na Węgrzech budzi się uczucie narodowe, w Austryi zaraz powstaje duch ciemnej kamarylli. Mowca nie chce wszczynać dyskusyi prawno-państwowej, zresztą wywody dr. Koerbera o wyłącznem prawie monarchy do rozstrzygania spraw wojskowych, zostały już odparte przez deklaracyę, złożoną w sejmie węgierskim. Koszut protestował żywo przeciw temu, że dr. Koerber nazwał państwowy rozwój Węgier zbrodnią względem całości państwowej monarchii. Oświadczenie dr. Koerbera na temat stanowiska delegacyi jest bardzo cennem dla stronnictwa niezawisłości, dowodzi bowiem, że ustawy z roku 1867. nie mogą być utrzymane. Ugoda z r. 1867. podburzyła przeciw Węgrom narody austryackie, które do ówczas były bardzo dla nich sympatycznie usposobione. Wtłoczono w jeden wór rozmaite narody austryackie, które miały samoistność kulturalną i historyczną (poruszenie na lewicy.) Mowca oświadcza, że mówi w swojem własnem imieniu, a nie w imieniu swego stronnictwa i zapewnia, że dalej walczyć będzie o niezawisłość Węgier (śmiechy na ławach stronnictwa katolicko-ludowego), obstrukcya jednak nie jest jedynym środkiem walki.

Przemawiali jeszcze pp. Bartha, [illegible]aas i Polonyi, którzy wszyscy polemizowali ze znaną mową dr. Koerbera w izbie panów. Wreszcie hr. Apponyi oświadczył, że solidaryzuje się z wywodami hr. Tiszy. Mowca nie czuje żadnej osobistej niechęci do dr. Koerbera, stwierdzić jednak musi, że jest to reprezentant staroświeckich polityczno-historycznych poglądów. Mowca ubolewa, że w odpowiedniem miejscu poglądy austryackiego premiera gabinetu znajdują zawsze górę.

Posiedzenie odroczono do piątku.

Parlament niemiecki.

Berlin 15. grudnia Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, w dalszej dyskusyi budżetowej, przemawiał przywódca socyalistów p. Bebel i polemizował z mową kanclerza Bülowa, którą wyśmiewał i wyszydzał. Mówił, że kanclerz nie ma pojęcia o socyaliźmie, a wywody kanclerza nazwał bezrozumnemi. Kanclerz — mówił Bebel — nie zdołał odeprzeć zarzutów przeciw armii, chociaż piastuje poboczny urząd: pułkownika huzarów, a minister wojny, mimo, iż hr. Bülow to w jego imieniu obiecał, nie zbił też jego zarzutów. Nie da się więc ukryć, że w pruskiem i w ogóle niemieckiem wojsku coraz mniej dobrze się dzieje. Minister powiedział, że Forbach był prawdą, ale drugi Forbach w armii niemieckiej się nie znajdzie, ale chyba tylko tak długo, dopóki się nie znajdzie drugi Bilse. Dalej omawiał Bebel obszernie sprawy wojskowe, wywodził, że oficerów poprostu się zmusza, aby polowali na bogaty ożenek, wskazywał na złe obchodzenie się z żołnierzami. Czyż naród niemiecki — mówił — tak nisko już upadł, że go inaczej nie można wychować, jak pięścią i kijami. Następnie omawiał Bebel sprawy zagraniczne, przyczem tak obelżywie wyrażał się o Rosyi, że prezydent przywołał go do porządku, aby się miarkował w wyrażeniach o państwie z Niemcami zaprzyjaźnionem.

Berlin 15. grudnia. (Tel. pryw.) Koło polskie postawiło cały szereg wniosków w parlamencie niemieckim. Ponieważ centrum odmówiło poparcia wniosków polskich, Koło postarało się o poparcie jednego Alzatczyka i jednego Duńczyka, żeby uzyskać potrzebną ilość podpisów dla swych wniosków.

Wnioski polskie są:

o uchwalenie ustawy, iż nauka religii ma być udzielaną dzieciom w ich języku ojczystym,

o zniesienie banicyi zakonu Tow. Jezusowego,

o zapisywanie imion do rajestrów stanu cywilnego w każdym języku, a słowiańskich z uwzględnieniem właściwości języka,

o zmianę konstytucyi sądowej w tym kierunku, że w dzielnicach z ludnością nieniemiecką sędziowie winni władać językiem ludności, oraz że każdem wolno używać języka ojczystego przed sądem,

o utworzenie izb robotniczych,

o zabezpieczenie na wypadek braku pracy

i ośm innych, mających na celu zmiany pewnych przepisów, wykorzystywanych przez hakatyzm do ucisku nie-niemieckiej ludności.

Zaburzenia w Rosyi.

Kijów 15. grudnia. Politechnikę z polecenia rządu zamknięto.

Z Serbii.

Sofia 15. grudnia. Sobranie uchwaliło na wczorajszem wieczornem ponfnem zgromadzeniu nadzwyczajny kredyt 25 milionów franków na wojenne zbrojenia w jesieni.

Waszyngton 15 grudnia. (Telg. pryw.) Ambasador niemiecki br. Speck wróciwszy z Europy przywiósł Rooseveltowi własnoręczny list cesarza niemieckiego z najserdeczniejszymi wyrazami przyjaźni dla presydenta.

Petersburg 15. grudnia. Ze strony zazwyczaj dobrze informowanej zapewniają stanowczo, że minister spraw wewnętrznych Plehwe wkrótce otrzyma dymisyę i mianowany zostanie cywilnym adlatusem namiestnika Azyi wschodniej admirała Aleksiejewa

Dział rolniczy.

α **Pierwsze mleko krowy** po ocieleniu się (Colostrum) z powodu dziwnego jakiegoś przesądu zdająją dojczki zwykle na podłogę, albo dają je wypić krowie, albo wreszcie sami je spożywają, na wszelki sposób starając się, by ono nie dostało się w udziale temu, komu jest z natury rzeczy przeznaczone tj. cielęciu. Miałem pod swą opieką już wiele stajen, lecz prawie wszędzie spotykałem się z tym przesądem i musiałem zawsze bardzo energicznie przeprowadzać odnośne me zlecenia, by tego mleka nie odjęto cielęciu. Rzecz jest jasną, że krowy nie są stworzone dla nas, tylko dla siebie, tj. że zadaniem tej klasy zwierząt podobnie jak wszelkiego innego stworzenia jest przedewszystkiem utrzymać swój ród; przez to, że człowiek zmusił je, by mu służyły, nie mógł zmienić ich natury im właściwej. Otóż anatomia i fizyologia uczą, że ciele w łonie matki odżywia się krwicą i to za pośrednictwem sznurka pępkowego. Ponieważ płód dłuższy czas żyje i przyjmuje pokarm, powinien by także wydzielać te części z otrzymanego pokarmu, które dla jego organizmu po strawieniu nie są już więcej potrzebne; mądra jednak natura nie pozwoliła na zbieranie się tych odchodów wewnątrz matki, więc gromadzą się one w kiszkach młodego płodu jako stała masa (smoła). Ażeby zaś masy te z wnętrzności cielęcia po narodzeniu się skutecznie usunąć i w ten sposób zapobiedz zaburzeniom żołądkowym, przezorna natura zarządziła, że pierwsze mleko spełniając to zadanie hygieny, ma inny skład chemiczny, jak późniejsze i dlatego wszelkiemi siłami powinniśmy do tego dążyć, ażeby ten dziwny przesąd u czeladzi stajennej raz wreszcie wykorzenić i cielętom nie ujmować tego, co Opatrzność w niezgłębionej swej mądrości sama dla ich zdrowia przeznaczyła, bo to jest także jeden ze sposobów otrzymania zdrowego inwentarza.

Józ. Jan Neum.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 15. grudnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·25 do 8·40, pszenica nowa 8·00 do 8·10, żyto gotowe 6·60 do 6·80, nowe 6·50 do 6·60, owies obroczny gotowy 5·60 do 5·80, nowy 5·50 do 5·75, jęczmień pastewny 5·10 do 5·40, jęczmień browarny 5·5 do 5·75, rzepak 9·60 do 9·80, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·25 do 6·40, groch do gotowania 7·50 do 9·50, wyka 5·— do 5·25, bobik 5·40 do 5·60, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 5·90 do 6·10, stara 6·25 do 6·40, chmiel za 56 kilo od 160 do 175, koniczyna czerwona 55·— do 60·—, biała 65·— do 75·—, szwedzka 45·— do 55·—, tymotka 19·— do 21·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 18·75 do 19·00 paritas Tarnopol eskontyngentowy 12·75 do 13·00.

Budapeszt dnia 15. grudnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na październik 7·58 do 7·60, na kwiecień 7·69 do 7·70, żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 6·56 do 6·57, owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 5·47 do 5·48, kukurudza na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 1902 5·16 do 5·17, rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: spokojne.
Stan powietrza: pochmurno.

Dział ekonomiczny.

β **Przeciw podwyższeniu podatków.** Centralny związek przemysłowców austryackich wystosował do izby poselskiej obszernie motywowaną petycyę, w której podpisani, wskazując na stagnacyę ekonomiczną i niepewność polityki handlowej, co wpływa niekorzystnie na ruch przemysłowy, proszą, by poniechano zamierzonego podwyższenia dochodu z podatku zarobkowego, a względnie wykreślono go z budżetu.

β **Sprawy naftowe.** Dziś rozpoczynają się w Wiedniu rokowania między delegatami Towarzystwa eksportowego austryackich rafinerów nafty, a reprezentantami Standard Oil Company. Obrady toczyć się będą nad sprawą eksportu nafty austryackiej do Niemiec. Oczekują także przybycia reprezentantów Banku niemieckiego z Berlina. Jak zapewniają w kwestyi tej istnieją trzy prądy. Tow. karpackie i rafinerya nafty w Rjece chciałyby zawrzeć układ z towarzystwem amerykańskiem. Tow. Schodnica chciałoby w sprawie eksportu nafty wejść w układ z Bankiem niemieckim, podczas gdy inne rafinerye i Towarzystwa uważają, iż najlepszem byłoby, gdyby eksport ten urządzono zupełnie samoistnie, bez opierania się o obcych. Od przebiegu rokowań będzie zależało, który z tych prądów zwycięży.

β **Gal. akc. Bank hipoteczny.** Rada nadzorcza uchwaliła wypłatę kuponu styczniowego od akcyi Banku, płatnego 1. stycznia 1904, po 20 koron od sztuki.

β **O przemysł galicyjski.** Z Wiednia donoszą: Wczoraj po południu pod przewodnictwem ks. M. Lubomirskiej odbyło się posiedzenie komitetu, celem popierania galicyjskiego przemysłu we Wiedniu. W posiedzeniu wzięli udział: minister Piętak, szef sekcyi dr. Ćwikliński, radca ministeryalny dr. Rosner, radca dworu Struszkiewicz i bawiący we Wiedniu polscy posłowie. Zagaił obrady dyrektor galicyjskiego „Związku przemysłu fabrycznego“ dr. Battaglia, podnosząc powodzenie próby z wystawą przemysłu galicyjskiego we Wiedniu. Polskie wyroby bardzo się podobały, a publiczność wiedeńska, odwiedzając licznie wystawę, chętnie czyniła zakupy. W dwugodzinnej dyskusyi podawano środki, celem podniesienia Bazaru wyrobów krajowych i rozwinięcia galicyjskich produktów spożywczych we Wiedniu oraz konieczności założenia Biura pracy we Wiedniu dla galicyjskich robotników i rękodzielników. Postanowiono odbywać posiedzenia komitetu co najmniej dwa razy w miesiącu i zaprowadzić dyżury komitetowych w Bazarze, celem obserwacyi co do gustów publiczności i środków dalszej akcyi.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 15. grudnia. (Telegr. „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 687·00, węgierskiego zakładu kredytowego 775.—, Anglobanku 283·00, Unionbanku 541·00, Banku dla krajów koronnych 438·50, Bankvereinu 521·00, Bodencreditu 950·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 543·—, kolei państwowych 679·25, kolei południowej 89·00, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 420·00, kolei północnej 5560, kolei czerniowieckiej 578·50, alpiny 410·50, Rima Muranya 502·50, praskiego towarzystwa żelaznego 1875, fabryki broni 412·00, tureckie tytoniowe 355·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1255·—, oblig. węg. indemniz. 98·45, renta majowa 100·75, austryacka renta koronowa 100·80, węgierska renta koronowa 99·05, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·20, 4-procentowe listy Banku krajowego 98·85, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 102·45, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·00, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 102·25 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 100·—, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·85, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·40, losy tureckie 139·25, marki 117·20 ruble 252·75.

Berlin d. 15. grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35 (podług obliczenia procentowego), Spirytus ——, Austryackie kredyty 000·00, Disc. Command. 000·00.

Frankfurt d. 15. grudnia. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 216·40, Kolej państwowa —·—, Alpiny 199·60, Disconto —·—, Laura —·—.

HOTEL EUROPEJSKI
Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dn. 15. grudnia 1903. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy, br. M. Błażowski z Nowosielicy, W. hr. Plater z Hłuboczka, T. Polański ze Stoki, W. Włodek z Krakowa, A. Kryśków z Popiela, J. Janot z Lincu, Z. Jarzymowski z Chłopczyc, dr. Więkosz z Krakowa, K. Polański z Brodów, J. Wiśniewski z Podwołoczysk, A. Koch z Lincu, M. Krwawer z Przemyśla.

Z ostatniej chwili.

Delegacye.

Wiedeń 15. grudnia. (Tel. pryw.) Sesya delegacyjna, która się dziś rozpoczęła, będzie zapewne bardzo ożywioną. a to głównie z powodu dyskusyi nad budżetem wojskowym. Nie ulega wątpliwości, że przy tej sposobności poruszone będą wszystkie zarzuty przeciwko Węgrom jakie dotychczas słyszeliśmy w parlamencie i czytali w prasie.

Wiedeń 15. grudnia. (Tel. pryw.) Sprawa wyboru przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego komisyi budżetowej austryackiej delegacyi wywołała zatarg między niemieckimi a słowiańskimi członkami komisyi. Słowianie sprzeciwili się temu, aby wybrano dwóch Niemców, tj. Baernreithera prezesem a Chlumeckiego (także Niemca) zastępcą prezesa. Ponieważ atoli obydwaj poparci będą przez delegatów niemieckich izby panów, przeto wybór ich jest zapewniony.

Traktaty z Włochami.

Wiedeń 15. grudnia. (Telegram pryw.) Reprezentant rządu austryackiego szef sekcyi Rössler, wysłany do Rzymu celem przygotowania rokowań o traktat handlowy z Włochami, przybył dziś do Wiednia, aby zdać sprawę z dotychczasowego przebiegu konferencyj z rządem włoskim. Słychać, że rokowania idą opornie i że co najmniej do Nowego Roku potrwają.

Eksport nafty.

Wiedeń 15. grudnia. (Tel. prywatny). Dziś rozpoczęły się rokowania z amerykańskimi interesantami w sprawie kontyngentowania exportu nafty austryackiej do Niemiec. Zachodzą wielkie trudności i wątpią, żeby porozumienie doszło do skutku, ponieważ austryaccy delegaci proponowanych warunków nie przyjęli.

Berno mor. 15. grudnia. (Tel. pryw.) *Lidove Noviny* kandydują b. ministra Rezeka w miejsce zmarłego posła Brzorada.

Wiedeń 15. grudnia. (Telegram pryw.) Niejaka Anna Hromak, posługaczka, żyjąca z pewnym robotnikiem w konkubinacie, rzuciła się dziś z drugiego piętra wraz z dwojgiem dzieci. Hromak jest ciężko ranna, jedno dziecko się zabiło, dziewczynka nie odniosła obrażeń.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jerzego hr. Baworowskiego, właściciela dóbr w Budzanowie, na prezesa, Józefa hr. Koziebrodzkiego, właściciela dóbr w Semenowie na zastępcę prezesa rady powiatowej w Trembowli; a Edwarda hr. Mycielskiego, w Górce, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Chrzanowie.

Polska Maryologia muzyczna.

Na wiadomość, że w maju 1904 r. ma się odbyć pierwszy polski kongres maryański we Lwowie, nasunęło mi się prawie mimowoli pytanie, na jakie dowody czci dla Najświętszej Maryi Panny, „Królowej korony polskiej“ zwanej, zdobyła się sztuka muzyczna kościelno-polska? — Aby na to pytanie należycie odpowiedzieć, przeglądnąłem prawie całą naszą literaturę muzyczno-kościelną i co znalazłem, tem się chcę podzielić z czytelnikami *Gazety Narodowej*. A czynię to dlatego, aby z jednej strony ku naszej pociesze i chlubie narodowej wykazać, że nasi polscy kompozytorowie nie byli ostatnimi w oddawaniu czci Najśw. Maryi Pannie; a z drugiej strony, by przypominając społeczeństwu naszemu prace kompozytorów polskich na polu muzyki kościelnej, w szczególności zaś ich kompozycye osobliwszej czci Bogarodzicy Dziewicy poświęcone, zachęcić do strzeżenia i pielęgnowania tego nieocenionego skarbu pieśni naszej kościelno-polskiej. Przypomnienie to zdaje nam się być na czasie i z tego względu, że dziś, w obec ogólnej prawie dążności do podniesienia podupadłej muzyki kościelnej w naszym kraju — spotkać można pieśni i melodye duchowi naszemu wprost obce, spotkać można melodye niemieckie, francuzkie, włoskie z podłożonym (nieraz o fatalnej prozodyi) tekstem polskim, banalne arye operowe z tekstem ogólno-religijnym, nie mającym nic wspólnego z nabożeństwem katolickiem, z ofiarą Mszy św., z obrzędami i zwyczajami katolickimi; słyszeć można preludya organowe kompozytorów niemieckich, protestanckich, które przecież w żaden sposób nie dadzą się pogodzić z naszemi prześlicznemi pieśniami kościelnemi — polskiemi! Pod osłoną rzekomej reformy muzyki kościelnej, bardzo wielu amatorów śpiewu kościelnego wprowadzają na chóry kościelne obcy, za drogie pieniądze nabyty, towar, który jako nowość się podoba i staje się modą — gdy tymczasem pieśni kompozytorów polskich zapomniane a nawet lekceważone spoczywają pyłem okryte w bibliotekach i na półkach księgarskich! Zaiste! Czas wielki wydobyć je z zapomnienia! Honor imienia — narodu — Kościoła polskiego wymaga, by każdy w swym zakresie uczynił, co może, by w kościołach naszych, o ile na to przepisy liturgiczne pozwalają, pieśń nasza kościelno-polska święciła tryumf swego chwalebnego zmartwychwstania; by Najświętszą Maryę Pannę, Królowę korony polskiej wielbiły usta polskie pieśnią kompozytorów polskich, pieśnią pobożnego ludu polskiego, w którego sercu tak żywą, tak gorącą jest cześć dla N. Maryi Panny, że go nasi wielcy poeci „ludkiem Maryi“ nazwali. Oby się przyczyniły do tej zbożnej sprawy następujące szczegóły, odnoszące się do prac kompozytorów polskich ku czci N. M. P. Przypatrzmy się ich dziełom!

I. Pieśni do Naj[illegible] Maryi Panny.

Najstarszą pieśń [illegible]ską „Boga Rodzica Dziewica“, którą Dłu[illegible] nazywa „Patrium carmen“, o której ks. [illegible]anisław Grochowski powiada, że „wraz z pa[illegible]rzem i „credo“ stanowi walną tablicę [illegible]y Polaków“, którą powszechnie zwano „p[illegible]nią św Wojciecha“, przypisując jej autorst[illegible] temu wielkiemu A[illegible]tołowi Polski, co jed[illegible]k na podstawie naj[illegible]zych badań okaz[illegible] się błędnem i nieprawdopodobnem — pi[illegible] tę opracowali następ[illegible] kompozytor[illegible] polscy: mianowicie

M[illegible]us ko[illegible]sław jako preludyum org[illegible];

Żeleński [illegible]dysław, na chór 4 głosowy mięszany z towarzyszeniem organu;

Mazurowski Józef ks., na chór mieszany z organami według dwóch odmiennych melodyj;

Kowalski Teofil ks., na 1 głos z organami lub 4 głosy mies[illegible]ne à capella;

Sołtys Mieczysła[illegible] na chór mieszany z orkiestrą w oratory[illegible] „Śluby Jana Kazimierza“;

Jarecki Henryk, [illegible]ew solowy z towarzyszeniem organów, [illegible]monium lub fortepianu.

Inne pieśni do N[illegible]. Maryi Panny opracowali bardzo stara[illegible] i wzorowe następujący muzycy polscy [illegible]

Klonowski Teofil w śpiewniku swym p. t. „Szczeble do nieba“ zebrał i ułożył na 4 głosy mieszane lub męskie, a nadto dodał do nich krótsze i dłuższe tematyczne preludya organowe.

Mazurowski Józef ks., w śpiewniku p. t. „Zbiór melodyj do pieśni kościelnych polskich“, wydanym w Pelplinie w r. 1889 opracował 65 pieśni o N. M. P. na 4 głosy mieszane lub na 1 głos z organami.

Surzyński Józef ks, dr. t., zharmonizował 8 najstarszych pieśni do N. M. P. i wydał je w osobnym dodatku do t. zw. „Ordinarium missae“ w r. 1896.

Surzyński Stefan, org. katedralny w Tarnowie, opracował 30 pieśni do Najśw. M. P. do grania na organach i śpiewania na chór 4 głosowy w śpiewniku wydanym staraniem Tow. św. Wojciecha dla dyecezyi tarnowskiej w r. 1891.

Gilar Ryszard, organista i dyrektor chóru w Bytomiu w śpiewniku wydanym w r. 1903 dla ludu polskiego na Górnym Śląsku umieścił bogaty zbiór prześlicznych pieśni do N. M. P. (około 175 pieśni), które zharmonizował na 4 głosy mieszane.

Walczyński ks. Fr., 30 pieśni ku czci N. M. P w układzie dwugłosowym dla młodzieży szkolnej, umieszczone w śpiewniku wydanym w r. 1884.

Oprócz tych zbiorowych wydań pieśni Maryańskich starych i tradycyą wieków uświęconych mamy mnóstwo pieśni ku czci N. M. P. nowych, z których najważniejsze przytaczamy:

Moniuszko St.: Modlitwa do Bogarodzicy na 1 głos z organami; Hymn do Matki Boskiej (duet na alt i bas z towarzyszeniem organu); Pozdrowienie Anielskie na 4 głosy mieszane z organami; Zwiastowanie, na mezzo sopran lub baryton z organami; modlitwa „O Maryo bądź pozdrowiona“ z towarzyszeniem organów.

Klein ks. z Gniezna, Pieśni do Matki Boskiej na 4 głosy mieszane: 1. Witaj święta i poczęta niepokalanie, 2. Serdeczna Matko 3. Cześć Maryi, 4. Matko niebieskiego Pana.

Borsuk Fr. ks, Pieśń o N. M. P. Skępskiej (Król. Pol.) na 1 głos z organami.

Dobrzyński J., Pieśń do N. M. P.: „Królowo nasza“ na sopran z organami.

Krogulski Wł., Hymn błagalny do Matki Boskiej na 4 głosy męskie, op. 16.

Lubomirski Kaz., op. 54. „Zdrowaś Marya“ duet na sopran i tenor z organami.

Łodwigowski E., op. 46. „Zdrowaś Marya“ na 4 głosy mieszane z org.

Nowakowski Józef, Hymn do Bogarodzicy na 4 głosy mieszane.

(C. d. n.)

Ks. Franciszek Walczyński.

32

SIŁA WOLI.

Powieść

Grant Allen'a.

(Ciąg dalszy).

Tak tedy Harold został do czwartej po południu, zaraz jednak po herbacie zażądałam stanowczo, aby się z nami pożegnał. Chciał wracać krótszą drogą, górzystą ścieżką, prowadzącą tuż za willą Lungarn do Meiringen; obawiałam się dla niego tej przeprawy o zmroku i nalegałam o pośpiech.

— Dziękuję odparł — czułbym się tutaj najszczęśliwszym.

Byłam nieubłaganą

— Wszak pan przyrzekłeś? — wymawiałam surowym tonem.

Wstał i skłonił się z uszanowaniem.

— Wola pani jest dla mnie prawem wówczas nawet, gdy wydajesz wyrok banicyi.

Czy mamy odprowadzić go kawałek? — zadawałam sobie w duchu pytanie. Nie, lepiej rozstać się z nim zaraz, a śledząc przez lornetkę pochód Harolda, pożegnać go danym znakiem. gdy dojdzie do Kulm.

Z żalem zamienił z nami uścik dłoni. Powabniejszy w oczach moich niż kiedykolwiek odszedł ścieżką, wijącą się po stromych, drzewami porosłych skałach.

W kwadrans później dojrzałyśmy smukłą postać jego na zakręcie drogi; potem, z oczyma utkwionemi w wierzchołek góry Kulm, czekałyśmy napróżno ukazania się Harolda. Po pewnym przeciągu czasu zaczęłam się niepokoić.

— On tu już być powinien dawno! — wołałam rozdrażniona.

Wytężałam wzrok, spoglądając przez lornetkę.

— Patrz, Elzo! — krzyknęłam naraz — weź szkło i przypatrz się ptakom, krążącym nad Kulm. Zdają się skrzeczyć złowrogo, jakby spłoszone.

— Latają ciągle w kółko — przyznała Elza po chwili.

Coś je musiało przestraszyć — zauważyłam

— Bardzo to prawdopodobne.

— On niewątpliwie stoczył się w przepaść i wypłoszył ptaki z gniazda! wołałam przerażona. Elzo, musimy śpieszyć mu z pomocą.

— Oh! Lois, coby to było za nieszczęście! — mówiła Elza, z twarzą bladą, jak płótno; moje policzki pałały.

— Niema chwili do stracenia — nalegałam. Zabierz linkę i chodźmy prędko.

— Czy nie byłoby skuteczniej dojechać na rowerach do Lugern i wziąć stamtąd kilku ludzi? Jesteśmy dwie młode dziewczyny. jakiż moglibyśmy dać mu ratunek?

— Zabrałoby to za dużo czasu — odparłam stanowczo. Ty i ja śpieszyć do niego musimy; Urszulę wyśle się do wsi po przewodników.

Szczęściem w willi znajdował się zapas mocnych lin, przygotowanych na wszelki przypadek przez panią Evelegh; okręciłam je dokoła rąk moich i puściłyśmy się w pochód pieszo, bo na jazdę na rowerach ścieżka była zbyt stromą. Żałowałam, że nie zabrałam z sobą Urszuli, wysyłając Elzę do wsi po ludzi, bo dla tej ostatniej wdrapywanie się na strome skały było trudnem zadaniem i musiałam ją nieraz ciągnąć z całych sił za sobą, co opóźniało naszą wędrówkę. Szłyśmy jednak wytrwale w stronę Kulm, upatrując na ścieżce śladów stóp Harolda, miał bowiem na nogach grube buty nabijane ostrymi gwoździmi, które na wilgotnej ziemi, a nawet na skalistym gruncie odciskały się wyraźnie.

Dążyłyśmy tedy w trop za nim przez dwie mile angielskie po ubitej ścieżynie, gdy nagle znikły ślady jego.

Zawróciłam kilkanaście kroków w tył i szukałam ich na rozmiękłej ziemi bystrym wzrokiem psa, tropiącego zwierzynę.

— On tu gdzieś spadł, Elzo — rzekłam, trzymając się krzaka nad brzegiem skały.

— Skąd wiedzieć możesz, Lois?

— Widzisz odcisk kija zakończonego ostrym, żelaznym szpikulcem; miał taki kij góralski z ostrym końcem, a znaki jego śledziłam całą drogę, od chwili wyjścia z willi.

— Takich znaków jest dużo na ścieżce.

— Wiem, ale inne kije nie zostawiły wyraźnych zagłębień, jak świeżo zaostrzony szpikulec kija Harolda. Uważaj tę rysę na skale, kryształki zarysowanego kamienia lśnią na niej wyraźnie, podczas gdy inne podobne odciśnięcia zasypane piaskiem, przez wiatr naniesionym, lub zmyte wodą deszczową.

— Jakim sposobem mogłaś to wszystko zauważyć?

Mnie samą dziwiło, że te szczegóły nie uszły mojej uwagi; za wyjaśnienie chyba służyć mogła wrodzona mi w tym kierunku przenikliwość traperów i dzikich ludzi. Nie próbowałam jednak tłómaczyć Elzie mego z nim powinowactwa.

Tu gdzieś w pobliżu musiał zejść ze ścieżki dowodziłam. Niewątpliwie idąc pod górę, chwycił się gałęzi, której liście zgniótł w rękach, potem spuścił się na własny instynkt i szukał bezpiecznego przejścia. Musimy dążyć w ślad za nim, Elzo.

Przestraszyła ją moja propozycya, ale ujęłam ją pod ramię.

Zadanie okazało się nie łatwe: rękami i nogami próbowałam gruntu, zanim odnalazłam na zamulonej ziemi ślady stóp Harolda, jak również znaki po ostro zakończonym kiju, którym podpierał się na bardziej stromych skałach.

Ciągnęłam Elzę za sobą, dla biednej jednak mojej towarzyszki wdrapywanie się na oślizgłe wzgórza było zbyt męczącem, po kilku minutach uciążliwego pochodu przysiadła pod krzakiem jałowcu i głośno płakać zaczęła.

Co miałam robić? Doświadczałam straszliwego niepokoju; nie wypadało mi ją porzucać, a nie mogłam przecież zostawić Harolda bez ratunku.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

POCIĄG posp. przych. o g.	osob.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala, Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	7·40	Janowa
—	7·45	Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mező Laborcz (Pesztu)
	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	1·25	Janowa
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	4·35	Stryja, Chyrowa Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, [illegible]czowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, S[illegible]awy
—	5·50	Krakow[illegible] Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, [illegible]wa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełza, [illegible]kala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakow[illegible] Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza [illegible], Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, [illegible]karesztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowo[illegible]cy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krako[illegible] (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła [illegible]czowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambo[illegible] Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwo[illegible]ysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, [illegible]y, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławoc[illegible]o, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

POCIĄG posp. przych. o g.	osob.	Do Lwowa z
—	3·09	Tarnop[illegible], Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

POCIĄG posp. odch. o god.	osob.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·[illegible]	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Rohatyn, Żydaczowa, Potutor, Körösmező Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełza, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·4[illegible]	Tarnopola, Potutor
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·30	Janowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dnie powsz., od 1/5 do 16/5 wł. i od 14/9 do 30/4 włącznie codziennie)
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w niedzielę)

Z dworca „Podzamcze“

POCIĄG posp. odch. o god.	osob.	Ze Lwowa do
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego [illegible] rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, sch[illegible] II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 6 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.